SOBOTA 9 LIPCA 1949 ROKU

CZYTELNIK

ROK IV NR 179 (498)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ SZEŚĆ STRON

Cena 5 zł

WYDANIE A

Wypowiedź Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta

Wielkie zadania spółdzielczości w Polsce Ludowej

W związku z Dniem Spółdzielczości, zamieszczamy poniżej wypowiedź Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta o roli i zadaniach spółdzielczości w Polsce Ludowej.

Nasze życie społeczne przekształca się dziś i przeraste szybko w nowe, wyższe formy ustrojowe.

W tym wielkim procesie przemiany społecznej spółdzielczość odgrywa poważną, a w niektórych dziedzinach wprost decydującą rolę.

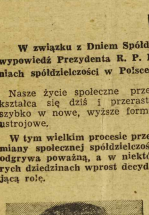

Jest ona szkołą społecznej aktywności gospodarczej zarówno w mieście, jak na wsi. Rozwija inicjatywę w najtrudniejszych, bo rozproszkowanych, drobnych, zacofanych ale najliczniejszych ogniwach gospodarki narodowej, odgrywających w ogólnym zestawieniu nader poważną rolę.

W ustroju kapitalistycznym spółdzielcza inicjatywa gospodarcza zostaje zepchnięta i ograniczona niemal wyłącznie do sfery drobnego handlu — z trudem, i w nader słabym zakresie przenikając do dziedziny produkcji czy w ogóle przedsiębiorstw wyższego typu. Toteż dla mas pracujących ruch spółdzielczy w tym okresie posiada realne znaczenie o tyle, o ile staje się jedną z form organizacyjnych w walce klasowej.

W okresie demokracji ludowej spółdzielczość szybko rozszerza zakres swych możliwości i zadań — zarówno społeczno-wychowawczych, jak gospodarczych. Rozwijając coraz szerzej swą działalność w dziedzinie zaopatrzenia i wymiany, spełniając pionierską rolę np. w zakresie kontraktacji — spółdzielczość nie tylko przyczynia się do narastania elementów planowości w gospodarce drobnotowarowej.

Staje się ona równocześnie niezastąpioną i jedyną formą stopniowego przekształcania rozproszkowanych, drobnotowarowych jednostek gospodarczych — w coraz większe ogniwa gospodarki uspołecznionej, włączanej coraz skuteczniej w orbitę ogólnonarodowych planów gospodarczych.

Spółdzielczość szkoli i wychowuje masowo kadry kierowników gospodarki uspołecznionej, wciągając w szereg pracowników spółdzielczych coraz większe zastępy młodzieży robotniczej i chłopskiej — w tej liczbie duże rzesze kobiet. Ale jej rola społeczno-wychowawcza może i powinna wzrastać przez rozwijanie szerokiej pracy społecznej i kulturalnej wśród mas pracujących.

Największym niebezpieczeństwem ruchu spółdzielczego, wypaczającym jego rolę, jest oderwanie grup kierowniczych od mas członkowskich, od zadań społeczno-wychowawczych.

Dlatego też hasłem dnia spółdzielczości winna być **łączność z masami**, budzenie zainteresowania praktycznymi osiągnięciami i zadaniami gospodarczymi spółdzielczości i państwa wśród milionów ludzi — nie tylko mężczyzn, ale również kobiet i młodzieży. Wciąganie mas do współdziałania, rozwijanie masowych form działalności społeczno-kulturalnej obok poczynań gospodarczych i łącznie z nimi — oto droga wzrostu ruchu spółdzielczego i jego znaczenia społecznego.

Jak każdy masowy ruch społeczny, spółdzielczość czerpie swe siły nie tylko ze swych osiągnięć gospodarczych. **Rzeczywistym źródłem ożywczym ruchu jest jego demokratyczność i masowość, to znaczy jego aktywność społeczno-wychowawcza.** Rozwijając wraz z działalnością gospodarczą swoje zadania społeczno-wychowawcze spółdzielczość przyczyni się do pogłębienia i przyśpieszenia naszych przemian społecznych, do budownictwa nowego, wyższego ustroju, który wyzwoli niewyczerpane zasoby twórczej energii mas pracujących. Wzmocni ona jeszcze bardziej rosnącą aktywność tych mas w rozbudowie i pogłębieniu uspołecznionej gospodarki, przyczyni się do wzrostu inicjatywy twórczej każdego człowieka pracy.

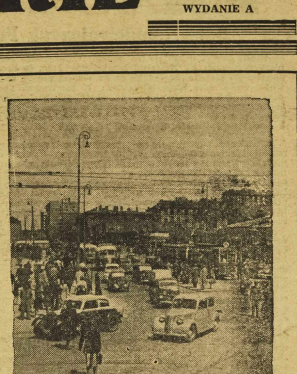

STOLICA ODŻYWA, CHOCIAŻ POMIĘDZY ODBUDOWANYMI JUŻ GMACHAMI PRZEŚWIECAJĄ JESZCZE GĘSTO RUINY, RUCH NA SKRZYŻOWANIU AL. JEROZOLIMSKICH Z UL. MARSZAŁKOWSKĄ JEST BODAJ WIĘKSZY NIŻ PRZED WOJNĄ. Fot. Film Polski

Żniwiarki ruszą w pole

Ośrodki maszynowe gotowe do akcji żniwnej

WARSZAWA (PAP) W całym kraju trwają przygotowania do żniw, które w roku bieżącym, ze względu na wcześniejszy okres dojrzewania zbóż, spowodowany długotrwałą, słoneczną pogodą, rozpoczną się już w dniach 7 — 10 lipca.

W gospodarstwach chłopskich przeprowadza się remonty stodół, na prawę maszyn i narzędzi żniwnych, a w ośrodkach maszynowych kończy się ostatnie drobne naprawy większych maszyn żniwnych i traktorów.

W tegorocznych żniwach przyjdzie z pomocą mało i średniorolnym chłopom 2.599 spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz 3.187 mniejszych punktów maszynowych, tzw. filii ośrodków maszynowych. Ośrodki maszynowe i filie rozporządzają 1.824 traktorami, 280 snopowiązałkami i 125 żniwiarkami maszynowymi.

Poza tym w ośrodkach maszynowych stoją do dyspozycji małych i średniorolnych chłopów 6.124 snopowiązałki konne i ponad 5.000 konnych żniwiarek. Sznury do snopowiązałek oraz płachty żniwne przygotowane są w dostatecznej ilości. Ogółem ośrodki maszynowe otrzymały 1.300 ton sznura snopowiązałkowego i ok. 120 tys. m. bież. płacht żniwnych.

Odpowiedzialność ponosi Bór-Komorowski jako dowódca AK

Powstanie warszawskie było zbrodnią

popełnioną na ludziach i mieście

WARSZAWA. (PAP). „Powstanie warszawskie było obrzymim odruchem patriotycznym, ale plany kierownictwa powstania — były totalnym nieudacznictwem i zbrodnią — popełnioną na ludności i mieście” — powiedział brodnia, popełnioną na ludno dziewiątego dnia procesu Adą-świadek Pajor w zakończeniu ma Doboszyńskiego. Dziewiąty dzień rozprawy przyniósł m. in. zeznania ppłk. Adama Humera, z Min. Bezpieczeństwa Publicznego. Świadek ten ujawnił, iż za cenę zatuszowania współpracy z wywiadem niemieckim, Adam Doboszyński zaofiarował swe usługi władzom bezpieczeństwa.

Prok.: — Jaki oddziałek znalazł. rozkaz Sosnkowskiego o współdziałaniu AK z NSZ.

Świadek Pajor: — Kierownictwo AK oceniło pozytywnie ten rozkaz, natomiast w dołach AK ustosunkowano się do rozkazu ujemnie. Szerokie masy AK-owskie reprezentowały bowiem stanowisko zdecydowanej walki z Niemcami, bez prowadzenia dzierżk” politycznych. Wiedziano, że. NSZ w 1944 r. miało oblicze proniemieckie.

Prok.: — Jakie było polityczne znaczenie powstania warszawskiego?

Świadek: — Jeśli chodzi o dowództwo AK i wyższe szczeble delegatury, to rozważano tam sprawę terminu powstania i odwlekano ten termin z godziny na godzinę. W międzyczasie Niemcy opróżnili prawie całą Warszawę z wojsk. We wtajemniczonych sferach delegatury naświetlano sprawę w ten sposób, że **Niemcy wiedzą o mającym nastąpić powstaniu i przygotowują się do tego na płaszczyźnie porozumienia z delegaturą poprzez kontrywiwiad KWC.**

Znaczyło to, iż Niemcy wiedzą, że powstanie będzie pewnego rodzaju zbrojną manifestacją polityczną, skierowaną przeciwko Armii Czerwonej i Związkowi Radzieckiemu, a w praktyce będzie to walka z resztkami oddziałów niemieckich, które znajdowały się jeszcze w Warszawie. **Niemcy w porozumieniu z władzami delegatury i dowództwem AK wycofali lwią część swych oddziałów z Warszawy, aby ułatwić akcję antyradziecką, gdyż obradzenie Warszawy wojskami niemieckimi uniemożliwiłoby jakąkolwiek akcję na większą skalę. W tych warunkach działania musiałyby być zlikwidowane w ciągu kilku godzin.** Rzecz to — mówi świadek — bardzo prosta i zrozumiała. Według obliczeń niemieckich i przewidywań dowództwa AK miało dojść do zbrojnego starcia oddziałów radzieckich, wkraczających do Warszawy z oddziałami AK.

Gdyby Niemcom chodziło o zlikwidowanie powstania, mogłoby to być przeprowadzone znacznie wcześniej, wobec olbrzymiej przewagi sił niemieckich.

Powstanie warszawskie było nieważpliwie olbrzymim odruchem patriotycznym i zna czenie jego pod tym względem jest ogromne, ale plany kierownictwa można nazwać tylko planami zbrodniczymi — stwierdza świadek. Odpowiedzialność za to ponosi główno dowódzcy AK Bór-Komorowski i Pełczyński, jasny; część szlabu AK, którzy kierowali tym powstaniem. Była to zbrodnia popełniona na ludziach i miście, dokonana pod płaszczykiem walki z okupantem i usprawiedliwiana „walką o władzę”.

Nowy poseł Holandii

WARSZAWA (PAP). — W dniu 30 b. m. odbyła się w Belwederze przy zachowaniu przyjętego ceremoniału uroczystość złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Holandii p. George Paul Luden

Eksportujemy cebulę

WARSZAWA (PAP). — W I kwartale bieżącego roku Centrala Spółdzielni Ogrodniczych wyeksportowała około 691 tys. kg. cebuli. W ostatnich miesiącach ub. roku eksport cebuli wynosił ok. 1.427.900 kg. cebuli. Ogółem więc z plantacji 1948 r. wyeksportowano ponad 2.000.000 kg. cebuli.

Delegat Polski Cwik przemawia na Kongresie w Mediolanie

W obronie jedności ŚFZZ

występują polskie Związki Zawodowe

Lombardo Toledano o zadaniach Federacji

MEDIOLAN (PAP). W drugim dniu obrad II Kongresu ŚFZZ przewodniczył sekretarz generalny Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano. Cały dzień poświęcony był dyskusji nad referatem Saillanta.

Pierwszy zabrał głos delegat radziecki Sołowiew. Stwierdził on, że ŚFZZ, mimo sabotażu wrogów klasy robotniczej osiągnęła znaczne sukcesy w swojej pracy.

Po omówieniu roli planu Marshalla, powodującego obniżenie poziomu życiowego mas pracujących, Sołowiew podkreślił zdradziecką rolę prawicowych kierowników TUC i amerykańskich związków zawodowych, którzy usiłował zlikwidować ŚFZZ.

Następnym mówcą był Lombardo Toledano, sekr. gen. Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej.

Toledano poddaje analizie rozwój ŚFZZ na tle przemian jakie zaszły na świecie od roku 1945.

ŚFZZ nie straciła ani ducha bojowego, ani nie zmieniła swej linii, ani programu. Toteż najważniejsze zadania w przyszłej jej pracy są następujące: **1) Wzmocnienie jedności wewnątrz ŚFZZ, 2) zacieśnienie kontaktów między centralami krajowymi związków zawodowych w celu organizowania wspólnej walki, 3) wysunięcie organizatorów do krajów Ameryki Południowej oraz krajów kolonialnych i półkolonialnych w celu dopomożenia tamtejszemu ruchowi związkowemu, 4) skoordynowanie walki robotników w krajach kapitalistycznych, 5) prowadzenie pracy wyjaśniającej o celach i zadaniach ŚFZZ wśród szerokich mas pracujących, członków, jak i nie członków Światowej Federacji. 6) wzmożenie akcji w obronie pokoju.**

Następnie zabrał głos delegat Polski Cwik. Po zapewnieniu, że polska delegacja ocenia pozytywnie działalność ŚFZZ przedstawioną w referacie sprawozdawczym przez Saillanta mówca oświadczył, że **polskie związki zawodowe czują się wraz ze wszystkimi centralami odpowiedzialne za pracę i jedność ŚFZZ.**

Polska delegacja widzi trudności, które istniały i istnieją jeszcze w działalności ŚFZZ.

Polskie związki zawodowe udzieliły pełnego poparcia ŚFZZ w walce z próbami rozłamu, z kampanią oszczerstw i prowokacji, stosowaną przez agentów imperialistycznych wobec ŚFZZ i szeregu central krajowych i zmuszeniem trwać będą na pozycjach jedności światowego ruchu zawodowego.

Delegat Polski oświadczył, że związki zawodowe w Polsce będą nadal wykonywały wskazania ŚFZZ w kierunku zapewnienia masom pracującym stopniowej ale ciągłej poprawy położenia materialnego i kulturalnego a w dziedzinie tych związki zawodowe mają pełne poparcie Polskiego Rządu Ludowego.

Spółdzielczość ogrodnicza

skupuje warzywa

WARSZAWA (PAP). — Centrala Spółdzielni Ogrodniczych opracowała plan skupu warzyw i owoców na bieżący rok gospodarczy. Plan ten przewiduje skup 250.000 ton warzyw oraz 90.000 ton owoców.

W skupie warzyw i owoców brać będzie udział 90 rejonowych spółdzielni ogrodniczych oraz 400 gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Wykonanie nakreślonego planu skupu przyczyni się do zaopatrzenia ludności pracującej w znaczne ilości tanich owoców.

Wre praca w zakładach przemysłowych Charkowa

Chłopi polscy zwiedzają

nowoczesne fabryki maszyn rolniczych

MOSKWA (PAP). Podstawowym czynnikiem, który umożliwia unowocześnienie rolnictwa w nowoczesne maszyny jest wielki socjalistyczny przemysł Związku Radzieckiego. Dzięki uprzejmości miejscowych władz miejskich i nadzorowi Charkowa, możność zwiedzenia kilku gigantów przemysłu radzieckiego przemysłu radzieckiego.

Uczestnicy wycieczki oglądali potężne Charkowskie Zakłady Budowy Traktorów, jedną z najwspanialszych fabryk tego typu. Dyrekcja zakładów umożliwiła naszym chłopom zapoznanie się z poszczególnymi fazami produkcji.

Delegacja nasza zwiedziła również charkowską fabrykę „Sierp i Młot”, jedną z najstarszych fabryk maszyn rolniczych w ZSRR.

Jak dowiedzieli się nasi delegaci niemal połowa załogi, to stachanowcy, racjonalizatorzy i nowatorzy produkcji. Szczególnie wyróżnia się wśród nich 19-letnia komsomolka Katarzyna Pogodenko i stachanowiec Dymitr Picko.

Charakterystyczna dla ogółu działaczy przemysłu radzieckiego jest biografia dyrektora tych zakładów Wiktora Polewskiego. Ongiś robotnik, następnie majster fabryczny, który uzyskał wyższe wykształcenie i tytuł inżyniera, dziś jest kierownikiem wielkiej fabryki.

Podobnie jak Charkowska Charkowskie fabryka „Sierp i Młot” utrzymuje stała łączność ze stacjami maszynowo-traktorowymi i kołchozami, udzielając im porad technicznych.

Delegaci nasi przekonali się że w fabryce „Sierp i Młot” robotnicy dysponują wspaniałym klubem, nowoczesną łecznicą, żłobkiem i innymi urządzeniami społecznymi.

„Zew Morza” — nowy statek szkolny

GDYNIA (PAP). W ramach obchodu „Święta Morza” odbyła się w państwowym centrum wychowania morskiego w Gdyni uroczysta stość nadania nazwy nowemu statkowi szkolnemu „Zew Morza”. Statek odbudowały z wraku stocznia północna w Gdańsku i stocznia rybacka w Gdyni.

Przemówienie przy „chrzcie” statku wygłosił dyr. dep. ob. Kuleszyński. Podkreślił on, że liczba synów robotników, chłopów i inteligencji pracującej, kształcących się na marynarzy Polski Ludowej, stale wzrasta.

Po krótkim przemówieniu dr. Petrusewicza statek „Zew Morza” został przekazany Polskiej Marynarce Handlowej i obsadzony załogą szkolną.

Polska I trzecia w wyścigu dookoła Węgier

Ze względów technicznych, zapowiedziany odcinek nowej naszej opowieści Nowikow - Priboja p. t. „Kobieta na okręcie” — ukaże się w numerze jutrzejszym.

Ordery i odznaki za ofiarną pracę

PRACA — SPRAWĄ HONORU

Order „Budowniczych Polski Ludowej" jednym z najwyższych odznaczeń państwowych

WARSZAWA. (PAP). — Na wstępie wczorajszego posiedzenia Sejmu marszałek Kowalski powiadomił Izbę, że Prezydent odwołał Aleksandra Zawadzkiego ze stanowiska wiceprezesa Rady Minis trów. W pierwszych punktach porządku dziennego odesłano do odpowiednich komisji sejmowych kilka rządowych projektów ustaw, m. in. o zakresie działania ministra Skarbu, o zmianie prawa o sądach pracy, o ratyfikacji światowej konwencji pocztowej.

W następnych punktach porządku dziennego: pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw o orderze „Sztandar Pracy" i o orderze „Budowniczych Polski Ludowej", marszałek udzielił głosu wiceprezesowi Rady Mincowi, który uzasadniał zgłoszone projekty ustaw.

„Jednocześnie z wystąpieniem do Sejmu z projektami ustaw o orderze **„Budowniczych Polski Ludowej"** oraz o orderze **„Sztandar Pracy"** — powiedział na wstępie wicepremier Minc — Rada Ministrów powzięła uchwały w sprawie ustanowienia odznaki **„Przodownika Pracy"** oraz odznaki i dyplomu **„Zasłużonego Przodownika Pracy"** jak również uchwały w sprawie ustanowienia odznaki **„Racjonalizatora Produkcji"** oraz odznaki i dyplomu **„Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji".**

Przyjęte przez Radę Ministrów uchwały wraz z przedłożonymi projektami ustaw stanowią całość środków, zmierzających do wyróżniania tych wszystkich, których ofiarna praca stanowi źródło postępu Polski Ludowej.

Odznaki „Przodownika pracy" i „Racjonalizatora produkcji" nadawane będą przez centralnej zarządy danej gałęzi gospodarki narodowej. Celem odznak jest wyróżnienie przodujących ludzi z klasy robotniczej.

Order „Sztandar Pracy" nadawany będzie przez Prezydenta w celu nagrodzenia zasług położonych dla narodu. Order „Sztandar Pracy" dzielić się będzie na dwie klasy i nadawany będzie wielokrotnie.

Order „Budowniczych Polski Ludowej" ma na celu nagrodzenie wyjątkowych zasług dla dzieła budowy Polski Ludowej. Order ten nadawany może być tylko raz. Będzie to jedno z najwyższych i najbardziej zaszczytnych odznaczeń państwowych.

Proponowane przez Rząd projekty ustaw, w sprawie omawianych orderów czywiono są myślą przewodnią, aby uczcić, uszanować, otoczyć poważaniem i czcią twórczą pracę ludzką.

PRACA — SPRAWĄ HONORU

Praca staje się u nas coraz bardziej sprawą honoru, godności osobistej i zaszczytem. Praca należy coraz bardziej i coraz silniej otaczać szacunkiem i czcią całego narodu. Temu celowi służą przedłożone przez Rząd projekty ustaw. Nie jest przypadkiem, że Rząd występuje z tymi projektami właśnie teraz, dlatego, że właśnie w piątą rocznicę wyzwolenia kraju trzeba nam pomyśleć o uczczeniu zasług tych wszystkich, którzy spowodowali szybkie dźwignięcie kraju z ruin oraz jego szybki marsz naprzód.

Projekty ustaw o orderze „Sztandar Pracy" i o orderze „Budowniczych Polski Ludowej" Izba odesłała do sejmowej komisji prawniczej i regulaminowej.

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o obowiązku uczęszczania do szkół ogólnokształcących, złożył poseł Teofil Paszczółkowski (SL). Projekt ustawy został jednomyślnie przyjęty.

ZAOPATRZENIE EMERYTALNE

Sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszów państwowych i zawodowych wojskowych, złożył pos. Alfred Krygier (PZPR).

Ministrowi Skarbu daje nowe uwnieksiona ustawa prawo do przyznawania zasiłków nowym kategoriom obywateli. Radzie Ministrów zaś przyznaje prawo ustalania zasad zaszeregowania emerytów oraz określania wysokości zasiłków.

Projekt ustawy został przyjęty.

ZNIESIENIE MILITARYZACJI PKP

Poseł A. Cieślil (PZPR) złożył następnie sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zniesieniu militaryzacji Polskich Kolei Państwowych.

Referent przypomniał ciężkie warunki pierwszego okresu powojennego, w jakich resort komunikacji rozpoczął pracę. Pozna brakami urządzeń, budynków, taboru, maszyn i materiałów, odczuwaliśmy wielkie braki w personelu, a odbudowa i utrzymanie sprawności Kolei Państwowych — były jednym z warunków wykonania podstawowych zadań Polski Ludowej.

Kolej nasza należy w tej chwili do dobrze prosperujących działów gospodarki. Współzawodnictwo pracy na PKP rozwija się pomyślnie. Plan przewozów na rok 1948 wykonany został przedterminowo do 20 listopada. **W tym stanie rzeczy militaryzacja Polskich Kolei Państwowych stała się już zbędna.**

Przy burzliwych oklaskach całej Izby projekt ustawy został przyjęty jednomyślnie.

Poseł Wilanowski (SL) złożył sprawozdanie komisji morskiej o rządowym projekcie ustaw i zmianie niektórych postanowień ustawy z dnia 18 marca 1925 r. o Izbach Morskich.

Projekt ustawy przyjęto jednogłośnie.

Poseł Rapaczyński (PZPR) w imieniu Sejmowej Komisji Budżetowej złożył sprawozdanie o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1945 do 31 marca 1946 r. Z wiosklem Najwyższej Izby Kontroli o zatwierdzenie rachunków państwowych i udzielenie rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za powyższy okres.

W głosowaniu przyjęto jednogłośnie dwie uchwały, a mianowicie:

„Sejm ustawodawczy zatwierdza przedstawione przez Rząd zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 kwietnia 1945 do 31 marca 1946 r."

„Sejm ustawodawczy udziela rządowi absolutorium z gospodarki finansowej za okres od 1 kwietnia 1945 r. do 31 marca 1946 r."

Składając w imieniu komisji planu gospodarczego sprawozdanie z wykonania narodowego planu gospodarczego na rok 1947, poseł Cieślik (SL) podkreśla, że po raz pierwszy w dziejach naszego parlamentu dyskutowane jest sprawozdanie z wykonania planu gospodarczego.

WYKONANIE NPG. NA ROK 1947

Wykonanie 105 proc. planu produkcyjnego przemysłu państwowego było przede wszystkim wynikiem wielkiego wysiłku klasy robotniczej i przyłączającego się na wielką skalę ruchu współzawodnictwa pracy.

Izba jednomyślnie przyjęła do wiadomości sprawozdanie z wykonania NPG na 1947 r.

Sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o wniosku posła Aleksandra Zawadzkiego i towarzyszy, zawierającym projekt ustawy o Związkach Zawodowych — składa poseł Burski (PZPR). Referent przypomina, że projekt ustawy został uchwalony przez II Kongres Związków Zawodowych, jako wyraz zbiorowej woli polskiej klasy robotniczej.

Według projektu ustawy Związki Zawodowe określają w sposób nieskrępowany — swe zadania, cele i zakres działania.

Po wykuciu ustawa została jednomyślnie przyjęta.

W dalszym ciągu porządku dziennego, w imieniu komisji rolniczej i leśnictwa, poseł Kno the (PZPR), omówił rządowy projekt ustawy o zakładach łecz niczych dla zwierząt. Przepisy ustawy są wyrazem troski o należyte, zgodne z zasadami nauki i doświadczenia postępowanie zakładów lecznicznych dla zwierząt.

Ustawa została przyjęta.

W szkołach titowskiej Jugosławii

Nauczyciele i uczniowie - szpiegami

SOFIA. (PAP). — „Rabotniczesko Delo" publikuje list b. nauczyciela bułgarskiego w gimnazjum w Caribrodzie, mieście Jugosławiańskim, położonym na granicy z Bułgarią.

Nauczyciel ów, Panajotowa, opisuje szczegóły metody terroru, stosowanego przez titowców zarówno wobec uczniów jak i nauczycieli.

Uczniów i nauczycieli zmusza się do wzajemnego szpiegowania i donoszenia wszystkich wypowiedzi przeciw polsce, nauczycielom zmuszani są do zaszczepiania młodzieży nastrojów ostrze dziecłich i wrogości wobec krajów demokracji ludowej.

Nie mogąc żyć dłużej w atmosferze ciągłego szpiegostwa i zakłamania, Panajotow, podobnie jak wielu innych nauczycieli z terenów granicznych z Bułgarią — przedostał się na teren Bułgarii.

Konstruktywne propozycje ZSRR w czasie obrad Wielkiej Czwórki

Minister Wyszyński o konferencji paryskiej

CZTEROSTRONNE KOSULTACJE w sprawie Niemiec zamiast konsultacji trzystronnych, do których uciekały się one w ostatnich latach, **naruszają w sposób jaskrawy zasadę przyjętą w lukadzie poczdamskim.** W związku z tym, należy zwrócić uwagę na tę część oświadczenia Achesona na konferencji prasowej w Waszyngtonie w dniu 23 czerwca br. na temat wyników sesji paryskiej Rady Ministrów spraw zagranicznych, w której p. Acheson twierdził, że wysiłki USA zmierzają jakoby do tego, by udzielić Niemcom „wolności w zakresie ich własnych spraw" oraz „rozluźnić kontrolę władz okupacyjnych" i że Związek Radziecki zrobiono „nie odważa się zastępować w ten sposób". **Jednakże twierdzenie to jest nie poważne i bezpodstawne. Istotnie gdyby było tak, jak twierdził Acheson, czym byśmy wytłuma czyli fakt, że zarówno USA jak i jego koledzy zachodni stanowczo sprzeciwiali się wszelkim propozycjom delegacji radzieckiej, zmierzającej właśnie do tego, by przywrócić jedność Niemiec i udzielić Niemcom „wolności w zakresie ich własnych spraw"?**

Czyż stoi właśnie nie minister USA i popierający go ministrowie Anglii i Francji

ODRZUCILI PROPOZYCJE DELEGACJI RADZIECKIEJ w sprawie utworzenia ogólnoniemieckiej Rady Państwowej,

na podstawie niemieckich organów ekonomicznych, czynnych w strefach wschodnich i w strefie wschodniej?

Czyż nie odrzucili oni również innej propozycji delegacji radzieckiej, która zakłada niemieckim organom ekonomicznym strefy wschodniej i stref zachodnich **utworzenie koordynacyjnego organu ekonomicznego?**

Czyż ministrowie USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie odmówili swej koniecznej współpracy w dziele utworzenia takiego organu i jego funkcjonowania, na co nalegała delegacja radziecka ?

Jakże to świetle wszystkich tych niezbitych faktów Acheson mógł pozwolić sobie na to, że zobrazu temu co jest oczywiste o świadczeniu, iż Stany Zjednoczone dążą do udzielenia Niemcom wolności w zakresie ich własnych spraw", z że Związek Radziecki zaskoczono nie chce udzielić Niemcom „wolności własnych spraw"?

Na tej samej konferencji prasowej p. Acheson oznajmił, że w sekcach, osiągnięto dla polu odbudowy Europy zachodniej należy się dopatrywać wytłumaczenia tego, co zaszło w Paryżu.

W związku z tym uważam za konieczne oświadczyć, że należało by mówić nie o sukcesach, lecz o niepowodzeniach, które **zaszły w sekcji, jeśli mamy liczyć się z faktami,** które zmian na całym świecie. Istotnie, sekcja ta nie osiągnęła celu, ani się skutecznym planem, to czym wytłumaczyć fakt, że autor tego planu został usunięty ze stanowiska ministra spraw zagranicznych USA i że zastąpił go inny minister? Sądzę, że właśnie w niepowodzeniach „planu Marshalla" należy dopatrywać się jednej z przyczyn odejścia szefa ministrów na sesji paryskiej od tin pierwotnej tzw. „mocnej polityki".

CO SIĘ TYCZY SPRAWY TRAKTATU AUSTRIACKIEGO,

to na sesji paryskiej udało się osiągnąć w tej sprawie porozumienie dlatego, że rządy USA, Wielkiej Brytanii i Francji musiały zmienić swe stanowisko pod tym względem i wycofać swe zarzuty przeciwko słusznym żądaniom Związku Radzieckiego co do tego, aby nie niemieckiego we wschodniej Austrii.

Mówiąc o wynikach paryskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych należy podkreślić, że się niektóre najważniejszym jest nie ugięcie niepodatnie kursu polityki, zmierzającego do rozbicia Niemiec i zaostrzenia stosunków międzynarodowych, a nie, osiągnięcie sukces kursu na politykę, skierowanego ku odbudowie jedności Niemiec, poprawienie stosunków międzynarodowych, współpracy międzynarodowej.

Oto wyniki paryskiej sesji rady ministrów spraw zagranicznych.

Co się tyczy kwestii przyjętowa na warunkach do zwołania paryskiej sesji rady min. spraw zagranicznych, to pod tym względem — jak wiadomo — nastąpiło miejsce pewna wzajemne ustępstwa tak ze strony trzech rządów zachodnich jak i ze strony rządu radzieckiego. Rząd radziecki oświadczył, że gotów jest znieść ograniczenia transportowe i inne. Jeżeli trzy rządy zachodnie, z swej strony zgodzą się na zniesienie swoich ograniczeń transportowych i innych, wyrzekną się bojkotu współpracy czterech rządów i zgodzą się na przywrócenie rady ministrów spraw zagranicznych. Trzy rządy poszły na to ustępstwa.

Myślę, że i to przyjęciu trzeba będzie pójść na niektóre wzajemne ustępstwa, dążące się pogodzić z podstawami układu poczdamskiego.

Efbe.

W ŚWIETLE DNIA

Marshallowska idylla

Gdy w 1947 r. Marshall wygłosił swe słynne przemówienie na uniwersytecie w Harward, minister Bevin nie znajdował dość gorących słów, by wyrazić cały podziw dla „szlachetnego Amerykanina". Prasa brytyjska rozpływała się w pochwałach nad wielkodusznym gestem. Przepowiadano, że wkrótce Anglia stanie się krainą mlekiem i miodem płynącą. Rokowano wielkie nadzieje współpracy europejskiej. Trzeźwa krytyka planu Marshalla spotykała się z potępieniem ze strony wytrawnych ekonomistów" tachodu.

Minęły zaledwie dwa lata działalności KCA. Krótki ten okres wystarczył całkowicie, by na Wyspach Miarodajne w Anglii zmieniły swe poglądy. Brytyjski minister finansów, Cripps toczy zacięte boje z ambasadorem planu Marshalla w Europie — Harimanem. Korespondent polityczny „New York Times" Belair dopatruje się nie bez powodów możliwości komplikacji politycznych między W. Brytanią a USA. Czcigodny „Times" nie pisze już o nadzwyczajnych perspektywach ekonomicznych, stwierdza natomiast, że Anglia ma ponure widoki gospodarcze i finansowe, „Daily Mail" poświęca gros depesz krajowych na grzeble londyńskiej, „Daily Mirror" ostrzega wystąpienie przeciw dobroczynnom zza oceanu. Zaś „New York Herald Tribune" stwierdza jasno, że W. Brytania stacza się w „zawierucha gospodarczą". Taki eto obrót przybiera marshallowska idylla.

Dla nikogo chyba nie było tajemnicą, że Anglia mimo pomocy marshallowskiej, a raczej skutkiem niej, borykała się z rosnącymi trudnościami gospodarczymi. Sekretem poliszynela był również fakt, że so stwa.

Lidarna współpraca anglosaska to dość lichym kiem zleplany mit. W obliczu jakich wypadków zaczyna się więc nagle głośno mówić o staranie ukrywanych dotąd trudnościach?

Mimo histerycznych zbrojeń wojskowych, mimo wielkich planów, doktryn i paktów, Amerycę grozi nie ochronny kryzys. Stają już nie tyl ko fabryki, służące wytwórczości konsumcyjnej, ale i fabryki budowy maszyn.

Wall Street usiłuje zapobiec nadciągającej burzy, przerzucając wiązane trudności na swych satelitów, eksportując kryzys i bezrobocie. W tym celu usiłuje m. in. rozbić strefę sterlingową, zaradzić przekowicie jej rynkami. Warunkiem prowadzącym do osiągnięcia tych celów w dziedzinie funta szterlinga wprowadzenie wolnej wymienialności waluj.

Atakując, Ameryka nie przebiera w środkach. Ongiś wielkie mocarstwo — W. Brytania, wysłuchuje dziś pogróżek o cofnięciu kredytów i pomocy. Chylece się ku upadkowi, imperium, próbuje jednak obrony. Jednym z jej przejawów był traktat handlowy z Argentyną, zawarty wbrew klawiszu Waszyngtonu. Przygotowuje się też konferencję dominialną. Anglia gorączkowo szuka przyjaciół, stwarzy wśród marshallowskiej szesnastki.

Czy wysiłki te dadzą jednak pożądany rezultat? Walka trwa. Mocniejszy jest w tej wynika kompromisu. Kompromisy między silnym a słabym nie są jednak trwałym cementem. Coraz wyraźniej uwydatnia się rozbieżność interesów między państwami zachodnimi. Wystarczy więc, bodźca zaśnu propagandowej, by ujrzeć rosnące przeciwieństwa.

Rewelacyjne zeznania świadka Pajora

Kontakty AK z Własowem

Władze konspiracji współpracowały z Niemcami

WARSZAWA — W dalszym ciągu dziewiątego dnia procesu składał zeznania ksiądz Piwowarczyk. Przedstawił on swe spotkanie z przebywającą nielegalnie w kraju Doboszyńskim.

Świadek zeznaje, że zastanawiając się z kardynałem Sapiehą nad sprawą Doboszyńskiego doszli do przekonania, że jest to wyskok jego temperamentu jak marsz na Myślenice i inne bitrzymy, bez poczucia odpowie dzialności".

Przew. A po co przy wyskoku temperamentu zmienił nazwisko?

Św. Widocznie nie chciał się ujawnić.

Przew. I ks. kardynał miał te same wątpliwości co świadek?

Św. Mówiłem mu, że jest pod przyjętym nazwiskiem, więc oczywiście...

Ksiądz Piwowarczyk oświadcza następnie, że księdza Doboszyńskiego „Gospodarka narodowa" była — jak się wyraża — mieszaniną wpływów, a mianowicie wcale było dużo wpływu faszyzmu włoskiego, a następnie z pewnością także wpływy hitleryzmu, związane jeśli chodzi o kwestię żydowską.

„OBOWIĄZEK SUMIENIA"

Świadek utrzymuje, iż na spotkanie z Doboszyńskim wybrał się z „obowiązku sumienia" i świadczą, że świadom faktu, iż jedzie na spotkanie z człowiekiem, pozostającym pod przybranym nazwiskiem, zwrócił się do kardynała Sapiehy po opinię.

Następnie zeznaje świadek Pa jor z zawodu adwokat, w latach 1934-37 urzędnik w Samodzielnym Referacie Informacyjnym Sztabu w Warszawie, za czasu okupacji członek organu ściśle ściśle podziemnej PKB — Państwo w Korpus Bezpieczeństwa.

W pierwszej części swych zeznań świadek szeroko omawia kontakty, jakie istniały między „dwójką" a Niemcami w okresie przedwojennym.

Następnie świadek omawia kwestię powiązania personalnego Oddziału II i SRI z wywiadem niemieckim. Świadek wspomina m. in. o zażyłych stosunkach, jakie łączyły szefa Oddziału II płk Pełczyńskiego i ambasadora niemieckiego Moltke Równie poprzednik Pełczyńskiego na tym stanowisku płk Englich był silnie związany z Niemcami.

„GÓRA KONSPIRACYJNA" WSPÓŁPRACOWAŁA Z NIEMCAMI

Prok. W jakiej mierze istniejące kontakty II Oddziału z Niemcami były wykorzystywane przez nich w okresie okupacji?

Św. Pajor. Niemcy, okupując tereny polskie liczyli się z powstaniem konspiracji. Mieli oni opracowany plan działania w stosunku do ruchu podziemnego, który polegał na stworzeniu z konspiracji wywiadu niemieckiego tzw. góry konspiracyjnej. **Cała ta „góra" znalazła się później w kierownictwie ZWZ, a skłaa jej weszło około 200 przedwojennych oficerów zawodowych, z których jednak wielu pracowało niemieckie wywiadu i wykonując niemieckie instrukcje nie wiedziało z jakiego one źródła pochodzą. Inspirował to wszystko niejaki Hammer-Hazewski, agent wywiadu niemieckiego, organizujący rzekomo w imieniu Londyna konspirację na terenie kraju.** Cała ta sprawa wyszła na jaw w r. 1942 w Warszawie, kiedy to organizacja podziemne zlikwidowały kilkadziesiąt osób z tej grupy.

Świadek omawia następnie współdziałanie elementów prawicowych w realizacji celów niemieckich. Już z chwią upadku Francji w prasie podziemnej zaczyna się przejawiać propaganda antyradziecka, która narasta następnie coraz silniej.

Organizująca się delegatura miała również charakter prawicowy, na razie dość umiarkowany ze względu na osobę gen. Sikorskiego, który jednak był w środowisku emigracji polskiej odosobniony. W Kraju, podobnie jak wśród emigracji dominowa, ły wpływy przedwojennej „dwójki", okupacji członek organu ściśle ściśle podziemnej PKB — Państwo w Korpus Bezpieczeństwa.

W pierwszej części swych zeznań świadek szeroko omawia kontakty, jakie istniały między „dwójką" a Niemcami w okresie przedwojennym.

Następnie świadek omawia kwestię powiązania personalnego Oddziału II i SRI z wywiadem niemieckim. Świadek wspomina m. in. o zażyłych stosunkach, jakie łączyły szefa Oddziału II płk Pełczyńskiego i ambasadora niemieckiego Moltke Równie poprzednik Pełczyńskiego na tym stanowisku płk Englich był silnie związany z Niemcami.

„GÓRA KONSPIRACYJNA" WSPÓŁPRACOWAŁA Z NIEMCAMI

Prok. W jakiej mierze istniejące kontakty II Oddziału z Niemcami były wykorzystywane przez nich w okresie okupacji?

Św. Pajor. Niemcy, okupując tereny polskie liczyli się z powstaniem konspiracji. Mieli oni opracowany plan działania w stosunku do ruchu podziemnego, który polegał na stworzeniu z konspiracji wywiadu niemieckiego tzw. góry konspiracyjnej. **Cała ta „góra" znalazła się później w kierownictwie ZWZ, a skłaa jej weszło około 200 przedwojennych oficerów zawodowych, z których jednak wielu pracowało niemieckie wywiadu i wykonując niemieckie instrukcje nie wiedziało z jakiego one źródła pochodzą. Inspirował to wszystko niejaki Hammer-Hazewski, agent wywiadu niemieckiego, organizujący rzekomo w imieniu Londyna konspirację na terenie kraju.** Cała ta sprawa wyszła na jaw w r. 1942 w Warszawie, kiedy to organizacja podziemne zlikwidowały kilkadziesiąt osób z tej grupy.

Świadek omawia następnie współdziałanie elementów prawicowych w realizacji celów niemieckich. Już z chwią upadku Francji w prasie podziemnej zaczyna się przejawiać propaganda antyradziecka, która narasta następnie coraz silniej.

Organizująca się delegatura miała również charakter prawicowy, na razie dość umiarkowany ze względu na osobę gen. Sikorskiego, który jednak był w środowisku emigracji polskiej odosobniony. W Kraju, podobnie jak wśród emigracji dominowa, ły wpływy przedwojennej „dwójki".

Na Dzień Spółdzielczości

Marshallowska spółdzielczość przeciw obozowi pokoju

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy zrzesza obecnie około 100 milionów spółdzielców rozsianych po całym świecie. Z liczby tej jedna trzecia przypada na Związek Radziecki. Radziecka organizacja spółdzielni spożywców liczy przeszło 22 miliony członków. Na dalszym miejscu znajduje się brytyjska spółdzielczość z 10 milionami członków, a następnie spółdzielczość włoska i polska, po 5 milionów członków.

Jednakże rzeczywisty układ sił nie znajduje odpowiedniego odbicia we władzach MZS. Kierownikom politycznym kapitalistycznych spółdzielczości udało się opanować decydującą większość we władzach Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Było to tym łatwiejsze, że po ostatniej wojnie odrodzone na nowo, zreorganizowane instytucje spółdzielcze krajów wyniszczonych przez faszyzm, musiały być od nowa przyjmowane do Związku, który w czasie wojny „działał" sobie spokojnie na terenie Londynu.

W zacisznych biurach, położonych w snobistycznej dzielnicy miasta stołecznego spółdzielcy brytyjskiego władze MZS uzyskpełniały swą orientację polityczną, dostosowując taktykę do ogólnej linii politycznej obozu imperialistycznego. Powojenna działalność władz MZS wiąże się ściśle z tą polityką, a jej rozcieńnie w miedzach pracy usiłuje naśladować przede wszystkim kierownictwo spółdzielczości brytyjskiej.

ANGIELSKIE WZORY

Brytyjskie władze spółdzielcze, będące ideowym wzorem przywódców spółdzielczości w innych krajach kapitalistycznych, dawały liczne cytowane przykłady. Propagując szeroko niewzruszoność tzw. zasad rozdzielkich, głoszących, że zadaniem spółdzielczości jest zaopatrywanie pracujących w towary tanie i najlepszej jakości, przy jednoczesnym zwrocie nadwyżek od zakupów i demokratycznej kontroli ze strony członków, spółdzielcze przywódcy brytyjskie przekształciła się w potężne przedsiębiorstwo handlowo - produkcyjne, które jest jednym z głównych filarów stycznych. Klasie robotniczej spółdzielczość angielska służy w tym samym stopniu, co przedsiębiorstwa prywatne. Jedyną atrakcyjną dla robotnika stroną spółdzielczości brytyjskiej jest corocznie wypłata nadwyżki od zakupów, tzw. dywidendy. Jest ona zresztą bardzo niska, wynosi przeciętnie ok. 4000 zł. na rok.

Udział członków w kontroli urządzeń spółdzielczych stał się obecnie sloganem propagandowym i to przeznaczonym jedynie na eksport. Wszelka bowiem akcja dołowych członków spółdzielni, zmierzająca do uzyskania wpływu w gremiach kierownictwa, może być uważana za

DZIAŁALNOŚĆ WYWROTOWA.

W roku ubiegłym w Anglii wydalono z organizacji członkowskich przy spółdzielniach wszystkich wybitnych działaczy związanych z obozem postępu i demokracji.

Propaganda poszła po znanej przez wariata Forrestala. **W imię urojonego niebezpieczeństwa ze wschodu, władze spółdzielcze przeprowadziła ręka w rękę z rządem labourzystowskim i rozbijaczami jedności ruchu zawodowego konsekwentnie wyłączywanie z szeregów pracowników spółdzielczych — komunistów i ludzi związanych z obozem demokracji.**

DYSKRYMINACJA POLITYCZNA W MZS

Metody dyskrymincji politycznej przenoszą „zachodni" spółdzielcy na teren Międzynarodowego Związku Spółdzielczego.

Na ostatnim Międzynarodowym Kongresie Spółdzielczości w Pradze we wrześniu ub. r. zaryzowała się wyraźna linia podziału między obozem postępu i pokoju, a zaprzedanymi imperialistom spółdzielcami z krajów marshallowskich. Delegaci spółdzielczości demokratycznych ostro skrytykowali działalność władz MZS, wrogą pokojowemu rozwojowi współpracy między narodami. **Zdecydowana postawa delegatów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej wywarła duży wpływ na uchwały Kongresu.** Do rezolucji włączono szereg poprawek zgłoszonych przez delegatów obozu demokracji.

W wyborach do władz MZS obóz postępu uzyskał ok. 45% głosów bez Rumunii, Węgier i demokratycznej spółdzielczości radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec.

Tegoroczny Dzień Spółdzielczości będziemy obchodzić **pod hasłem walki o pokój.** Międzynarodowa reakcja spółdzielcza nie potrafi przeciwstawić się niewiędzy woli obrony pokoju. Parę mętnych frazesów o światowym państwie spółdzielczym w oderwaniu od realnych warunków życia nie osłabi woli milionów ludzi pracy.

Demokraci - spółdzielcy całego świata obchodzić będą Dzień Spółdzielczości tak, jak to nakazuje potrzeba chwili.

Będą żądać trwałego pokoju.

Andrzej Bieńkowski

Chłopi wybiorą sami

Imponujące tempo rozwoju spółdzielczości gminnej i jej wielki wkład do dzieła chłopaństwowych (jak np. akcja kontraktowania żywca), nie mo ze nam przy tym fakcie, że spółdzielczość była przedmiotem nieustannego frontalnego i flankowego ataku ze strony bogaczy wiejskich, elementów wrogich postępowym przemianom społecznym w naszym ludowym państwie.

Ludzie, którym reforma rolna odebrała możliwości wielkopańskiego, obszarniczego życia, a rozwój gospodarki uspołecznionej w połączeniu ze stałym wzrostem uświadomienia klasowego wśród chłopów uniemożliwi wia ciemne spekulacje i bezpośredni wyzysk małorolnych — ludzie ci starali się wszelkimi siłami opanować władze spółdzielni i wiejskich organizacji zawodowych. I niestety, w ciągu ostatnich kilku lat udało się im uzyskać pewne wpływy na gospodarkę niektórych spółdzielni gminnych, ich szkodliwa działalność ujawniała się na każdym kroku. Bardzo często są im ułatwione przez podwójną grę „prezesów" — będących często zwykłymi łapownikami i sabotażystami.

Stwierdzić trzeba, że walka szerokich mas małorolnych chłopów z tymi mikołajczykowskimi pozostałościami w spółdzielniach była znacznie stępiona z powodu przepisów starego statutu według którego zarząd spółdzielni wybrany był przez radę nadzorczą, a nie przez samych chłopów.

Nowy statut gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska", opracowany ostatnio przez Centralę Rolniczą spółdzielni, daje szerokim masom chłopów pełno i średniorolnych bez rolnym mieszkańcom wsi możliwość bezpośredniego wyboru zarządu swojej spółdzielni. Pozwala wybierać do zarządu kompletów członkowskich i gminnej rady jedynie członków Zw. Samopomocy Chłopskiej oraz innych związków zawodowych.

W ten sposób decyzja o rozdziale towarów, o użytkowaniu maszyn rolniczych itp. przejdzie w ręce małorolnych chłopów, najbywalszej tymi sprawami zainteresowanych. Po wprowadzeniu w czyn zasad nowego statutu, stanę się one prawdziwymi gospodarzami swojej spółdzielni.

Statut ustala specjalną zmniejszone udziały dla członków rodzin chłopskich, dla kobiet i młodzieży. W dotychczasowej praktyce rodzice reprezentowali w spółdzielni gminnej najwyżej jeden członek. Obecnie, również młodzież i dzieci mogą brać czynny udział w pracach spółdzielni. Dzięki temu spółdzielnia stanie się organizacją prawdziwie masową.

Nowy statut spółdzielni gminnych stanie się w rękach chłopa skuteczną bronią w walce przeciw próbom sabotażu ze strony wiejskiej reakcji, przeciw próbom wykorzystania przez chłopa spółdzielcy przez wrogą postępowi klikę spekulantów.

Rozpoczynające się 3 bm. wybory do zarządów spółdzielni gminnych kończą pierwszy, zasadniczy etap walki o usunięcie wpływów wiejskiego bogacza na sprawy spółdzielni.

Nowe, demokratyczne zarządy, w których zasiadają najbardziej uświadomieni chłopi, przedstawiciele ludności wiejskiej — powinny w dalszym ciągu zmniejszyć wpływy bogaczy i uczynić ze spółdzielni gminnych — organizacje zdolne w po ważnym stopniu zapewnić dobrobyt mas chłopskich.

(Arb.)

Na granicy paragrafu

Kiedy świadek, ks. Jan Piwowarczyk, kanonik kapituły krakowskiej i redaktor „Tygodnika Powszechnego" zakończył swe zeznania o kontaktach z Doboszyńskim w 1947 roku, przewodniczący sądu określił postępowanie świadka w tej sprawie jako krzyczenie na krawędzi przepaści paragrafu. Konkretnie idzie tu o paragraf przewidujący odpowiedzialność za utrzymywanie stosunków z osobami prowadzącymi działalność antypaństwową.

Kwalifikacja prawna, niewątpliwie, jest na krawędzi paragrafu i otwiera się przepaść karnego przez Państwo przestępstwa, nie jest naszą sprawą. Ale sprawą naszą, sprawą prasy, sprawą opinii publicznej pozostaje cena, jaką ponosi czynów z punktu widzenia moralności obywatelskiej i z tego punktu widzenia musimy postępowanie ks. Piwowarczyka i jego przełożonych osądzić bardzo surowo. Krótko mówiąc — nad lojalnością obywatelską redaktora „Tygodnika Powszechnego" zawisł w świetle jego zeznań na temat spotkań z Doboszyńskim wielki znak zapytania.

Jak to bowiem rzeczy się miały? W początkach 1947 roku do ks. kanonika zjawia się obcy człowiek i oświadcza mu mniej niż więcej, że ma jechać do Zebrzydowic, gdzie chce się z nim widzieć Adam Doboszyński, ukrywający się pod przybranym nazwiskiem w domu wypoczynkowym sióstr szarych, i będąc kanonik jedzie do Zebrzydowic, wiedząc dokładnie, że jedzie do osoby znajdującej się na stopie nielegalnej. Pamiętajmy: Doboszyński nie zjawił się do ks. Piwowarczyka, ale wezwał go do siebie. A ks. Piwowarczyk pojechał.

Ks. Piwowarczyk nie robił tego zresztą na własną rękę. Porozumiewał się w tej sprawie z najwyższym hierarchicznie dostępnym autorytetem kościelnym. Jedzie w widzenie nie wiadomo po co, bo jak zeznał, nie wiedział czego Doboszyński od niego chce i był do Doboszyńskiego ustosunkowany negatywnie. Ale ks. Piwowarczyk znalazł wyprowadzenie dla swego kroku: bliski wzywa pomocy, trzeba mu ją zanieść.

Wyrwadzie bliźni Doboszyńskiś wzywał nie pomocy, lecz po prostu widzenia się z księdzem, wiedząc, że ksiądz nie odmówi mu z całej sumienie: Doboszyński mógł pomocy potrzebować, a więc trzeba się z nim zobaczyć — rozumuje ks. Piwowarczyk.

Czy jednak autorowi tych wzorowych artykułów w „Tygodniku Powszechnym" nie starczyło subtelności umysłu na to, aby domyślić się, że przebywający nielegalnie w Polsce, dobrze znany od lat awanturnik polityczny, którego wrogie nastawienie do rządu demokratycznego nie ulegało wątpliwości — wprawia robotę wrogą wobec Państwa?

Mamy zbyt dobre wyobrażenie o wysokiej inteligencji każdego redaktora, aby przypuszczać hierarchiczne podane przyczyny za rzecz. I dlatego wycieczki ks Piwowarczyka do Zebrzydowic nie możemy traktować jako wycieczki w strony człowieka potrzebującego być może pomocy, ale jako wyjście naprzeciw politykowi, potrzebującemu kontaktu z przedstawicielstwem hierarchii duchownej dla określonych, politycznych celów.

* * *

Historia miewa czasem swoje szydercze przymiary, ukazując nam raz nowy, odrudzony obraz pewnych wydarzeń. Świadkami takiego nowego odwzlenia pewnej charakterystycznej sprawy byliśmy w czasie zeznań Wiktoria Pajora na temat kontaktu delegatury z władzami niemieckimi, prowadzącymi do uwalniania ludzi delegatury w zamian za denuncjowanie i wydawanie w ręce gestapo lewicowych działaczy. Okazało się mianowicie, że w taki właśnie sposób wyszła na wolność z Oświęcimia pisarka katolicka, Zofia Kossak-Szczucka.

Zofia Kossak-Szczucka w swych (nb. bardzo ujemnie w swoim czasie oceniających przez krytykę) wspomnieniach z Oświęcimia pisze wiele o modlitwach swoich i swych przyjaciół, modlitwach, które pomogły jej do przetrwania i wyjścia z obozu. Nie podajemy w wątpliwość szczerości pisarki w tym względzie, ale jak się okazuje, modły przyjaciół były poparte wobec gestapo wydaniem na śmierć pewnej liczby bojowników PPR: Dzięki temu Zofia Kossak wyszła na wolność...

Wypowiadane wielokrotnie przez historyków z okresu okupacji poglądy na temat dwuznacznej roli sztabu AK z Borem-Komorowskim na czele w sprawie aresztowania przez Niemców generała Grota-Rowieckiego, komendanta głównego Armii Krajowej, poprzedniego Bora na tym stanowisku, znalazły w zeznaniach świadka Pajora nowe potwierdzenie.

Stwierdza on, że tylko trzy osoby: Bór — zastępca Grota, Pełczyński — szef jego sztabu i jeszcze jeden pułkownik mieli do Grota dostęp. Aresztowanie Grota nastąpiło przy wykorzystaniu tego dostępu i to nie przez gestapo, ale przez Abwehrę, z którą kontakty Pełczyńskiego nie podlegają wątpliwości. Następnie nie po tym, jak Grot sprzeciwił się stanowczo planom sztabu i delegatury zerdcenia ostrza działalności politycznej przeciw ZSRR.

Po wyzwoleniu Grota do Berlina wysłano z obozu drugiego odmawiał on przyłączenia się do inspirowanej przez Niemców akcji antyradzieckiej, sztab AK został ostatecznie opanowany przez elementy dwójkarskie i antyradzieckie i została ostatecznie przyjęta linia polityczna, której sprzeciwiał się Grot. Za ten sprzeciw zapłacił życiem.

Dziwnie wyglądała „konspiracja" akowskiej i delegackiej góry. Na Marszałkowskiej w Warszawie, w budynku urzędowali szef kontrwywiadu na Warszawę, znany nam już Mocarz Kozubowski.

Wiedział o tym kto chciał i nie chciał, bo Mocarz zupełnie się nie konspirował. Nawet w kołach delegatury było się trochę konfektować z nim, bo koszaszki Mocarza z Niemcami były rzeczą notorycznie znaną.

Bór-Komorowski urzędował z kawalerskim fasonem w pokoju karcianym w restauracji u Bliny Gisted na Nowym Świecie. Obrócił się w kołach arystokratycznych, widywano go czasami z oficerami niemieckimi i w ogóle nie przejmował się niczym. Miał widać powody nie obawiać się niczego ze strony Niemców.

ANDRZEJ KLOMINEK

Bagry i węgiel brunatny

Turów jedna z największych kopalń w Europie

Aby zobaczyć te cuda współczesnej techniki wydobywczej, warto było wybrać się z Zar w 150-kilometrową podróż.

Turów leży w najdalszym zakątku tzw. „worka żytawskiego" — tj. większego obszaru ziemi, wciśniętego między Polskę, Czechosłowację i Niemcy, a zajętego okupowanych Niemiec. Wysiadamy na ostatniej granicznej stacji — Zgorzelec.

Dalszą drogę odbędziemy autobusem PKS-u, gdyż połączenia kolejowego z Turowem jeszcze nie ma. Budują się w przyda w szybkim tempie linię kolejową Lubań — Turów, lecz na razie osobowym pociągiem można dojechać tylko do Zawidowa.

Autobus zaraz za Zgorzelcem wjeżdża w falisty teren. Jedziemy ciągle wzdłuż granicy. Wreszcie zatrzymujemy się przed budynkiem strażnicy kopalni węgla brunatnego w Turowie.

GÓRNIK — DYREKTOREM

Dyrektor kopalni ob. **Koppel** piastuje to stanowisko dopiero od początku 1949 r., przeniesiony tutaj z kopalni „Lubań", gdzie pełnił funkcję zawiadowcy kopalni.

Będąc od 29 lat górnikiem, dyr. Koppel zna dokładnie dusze i charakter górnika i umie nim polerować. Potrafił on usunąć największą bolączkę kopalni, jaką było pijaństwo i za interesować tutejszych górników sportem, pracą świetlicową itp.

Mimo mglistej i deszczowej pogody, udajemy się opatuleni w gumowe płaszcze na zwiedzenie kopalni.

Jest to kopalnia odkrywkowa. Zaraz za dyrekcją stalowni nad jej krawędzią. Wrażenie jest silne. Ogromna wanna, o głębokości około 80 m, długości 2,5 kilometra i szerokości około 1 km. Na dnie połyskuje gładka powierzchnia jeziorka, do którego spływają z prostopadłych krawędzi — dziesiątki wodospadzików. Na każdym z pięciu poziomów widnieją tory i instalacje kolejki elektrycznej. Na dalszym planie — ogromne bagry.

Wąskimi schodami schodzimy na tory i wsiadamy do elektrowozu. Transport jest tutaj całkowicie elektryfikowany, przy czym długość linii kolejowej wynosi około 80 km.

52-MOTOROWE OLBRZYMY

Jedziemy wzdłuż drugiego poziomu „węglowego" tam, gdzie pracuje największy bagier tzw. „trójka". Jesteśmy na miejscu. Widok olbrzymiej maszyny przechodzi najśmielsze oczekiwania.

Wojenny krąpkowm poruszający się na dwu-metrowej szerokości gąsienicach, byłby może niezbyt dokładnym, ale najbardziej zbliżonym do rzeczywistości porównaniem. Nad ziemią cami wznosi się 40-metrowej wysokości stalowa konstrukcja. Przesuwa całego bagra wynosi „na oko" około 50 metrów. Łącz na waga potwora — 1200 ton, tj. tyle, co 12 lokomotyw najcięższego typu.

Koło czerpakowe o średnicy 7 metrów z łatwością nabiera w czerpaki węgiel ze ściany, którą na pasach transportowych przenoszony jest mechanicznie do tylnej części bagra, skąd szy puje się na podstawione wagony.

Ładowanie pociągu o pojemności 135 ton trwa dokładnie 8 minut.

Sercem olbrzyma są motory elektryczne, których jest tutaj 52. Obsługę bagra stanowi zgra ny zespół, złożony z 7 ludzi.

Dzienne wydobycie kopalni wynosi obecnie ponad 12 tys. ton węgla. Wydobycie „Turowa" przewyższa prawie 4-krotnie wydobycie sielskich pozostałych kopalń Zjednoczenia Węgla Brunatnego.

WIEŻA BABEL

Węgiel w kopalni zalega grubym 60-metrowym pokładem na dużej przestrzeni, ciągnącej się aż pod graniczne miasteczko Bogatynię. Zdejmuje się tylko 15 — 20 m nadkładu ziemi, aby dotrzeć do wysokogatunkowego węgla.

JEDEN Z NAJWIĘKSZYCH BAGRÓW KOPALNI „TURÓW"

Na najniższym pokładzie natrafiono ostatnio na poważne kłopoty — wartościowy ten bogaty glinki, poszukiwanej przez zakłady ceramiczne.

Turów jest jedną z największych kopalń węgla brunatnego w Europie. Daje nam 4/5 całej krajowej produkcji tego węgla.

Ostatnio osiągnięto wydajność 17 ton dziennie na jednego robotnika, co przewyższa wydajność osiąganą przez Niemców.

W odległości około 2 km, po drugiej stronie Nysy, znajduje się ogromna elektrownia o mocy 156.000 KW, brykietownia i przetwórnia produktów ubocznych węgla brunatnego.

Załoga kopalni liczy około 1000 robotników, składających się z Polaków z Brandenburgii, Belgii, Francji a nawet Marokka i Indii — istna wieża Babel.

Dwaj bracia Lagenowie Rajewski i Godzisz — dali bodaj że jedyne, weselsze momenty w spektaklu. Zawiódł nas tym razem Łatka (Godlewski), niesmiertelny Łatka, jakże tutaj zawiedziony, bezwładny, pozbawiony swojej siły na scenie, jak nudny; a przecież postać Łatki należy do najwyższych osiągnięć poety!

Orzgon (Roman Szmar) przekonywały, gdyby nie pewne gierki, nie pozwalające artyście przełamać własnej indywidualności. Eremita Eremitą, jest, jak wyraził się ostatnio J. A. Szczepański, z „działkiem", przy czym w tym konkretnym wypadku bridżową, mityczną postać zastępuje gorączkowo pracujący sufler.

Nieśmiertelny Filip, rodzony brat genialnych służących molierowskich, w miarę jest chytry, ale zbyt nieruchawy, do czego walnie przyczynia się ciasnota scenki. Możemy te zarzuty wysunąć tym bardziej po obejrzeniu „Chorego z urojenia", gdzie p. Szmarówna przewyciężyła przestrzeń, występując w podobnej roli i wywiązując się z niej jako pokojówka Antosia — bez zarzutu.

Wrocławskie wieczory teatralne

»Dożywocie« Fredry w Teatrze Młodego Widza

Fredrę można grać różnie. Można wczuć się wiernie w charakter epoki i traktować spektakl „historycznie". Można puścić się na zwodnice wody Wbrew pozorom jednak nie ma jej jednej postaci komediowej w sztukach Fredry, która byłą by szablonem, krępującym indywidualność aktora.

Tradycja narzuciła nam niejako gotowe typy bohaterów fredrowskich: utarło się już od połowy ubiegłego stulecia, gdy komedie Fredry czarowały odwiedzanie Lwowa i Krakowa, że pan Jowialski musi być głupawym, zabawnym staruszkiem, że Rejent Milczek musi właśnie tak być, a nie inaczej ucharakteryzowany, że Orgon musi być idealnym protypem Jowialnego szlachcica. Trudno wyobrazić sobie, jaki ogrom krzywd wyrządzono wielkiemu komediopisarzowi podchodząc do jego sztuk z gotową miarą krawcą i perukarza.

Zaczynają wiać pomyślniejsze wiatry: kilka scen polskich, choć niestuszenie traktują Fredrę po macoszemu, poważyło się przełamować zabójczej tradycji teatralnej, wydobywając z postaci fredrowskich nowe, nieznane cechy, przełamując szablon, ożywiając spektakle. Wciąż jednak tysiące scen i postaci amatorskich dobija systematycznie i bezustannie nieszczęsnego Fredrę „Zemstami" i „Damami i huzarami", które podobnie, jak „Grube ryby", na leżą do żelaznego repertuaru szmirowatych teatrzyków.

Nie można tych cech nowatorskich przypisać wrocławskie mu „Dożywociu", wystawionemu na scenie Teatru Młodego Widza. Zarzut ten kieruje się przede wszystkim przeciw reżyserowi (M. Godlewski), choć operował on słabym na ogół materiałem aktorskim. Być może, że w miarę „rozgrywania" się „Dożywocia" — wyrzuciło on niektóre zbyt rażące ustersk: zasadniczy charakter przedstawienia może już jednak uleci zmianie.

„Dożywocie" wrocławskie nie ma w sobie wiele z Fredry, z jego humoru, z jego życiowej ości wiersza. Wiersz deklamowany jest nierówno, pozbawiony wszelkiej modulacji głosowej, choć tylko wiersz ratuje wiele momentów przedstawienia.

Aktorzy nie opanowali dostatecznie tekstu: sztuka zagrana jest, jak wyraził się ostatnio J. A. Szczepański, z „działkiem", przy czym w tym konkretnym wypadku bridżową, mityczną postać zastępuje gorączkowo pracujący sufler.

Nieśmiertelny Filip, rodzony brat genialnych służących molierowskich, w miarę jest chytry, ale zbyt nieruchawy, do czego walnie przyczynia się ciasnota scenki. Możemy te zarzuty wysunąć tym bardziej po obejrzeniu „Chorego z urojenia", gdzie p. Szmarówna przewyciężyła przestrzeń, występując w podobnej roli i wywiązując się z niej jako pokojówka Antosia — bez zarzutu.

Leszek Goliński

Spółdzielczość dolnośląska
w służbie mas ludowych wsi i miast

Spółdzielczość zrodzona z potrzeb życiowych rzesz pracujących, jako samoobrona przed wyzyskiem kapitalistycznym, czerpie swą moc i żywotność z poczucia solidarności mas robotniczych i chłopskich. Wielomilionowa armia spółdzielców zda je sobie jednak sprawę, że tylko w warunkach pokojowych i postępu demokratycznego istnieć i rozwijać się może ruch spółdzielczy i krzepnąć gospodarka narodowa. **Toteż walka o pokój i demokrację jest jednym z głównych zawołań ruchu spółdzielczego.**

Przed wojną istniały spółdzielnie dość liczne. Były one jednak, z wyjątkiem robotniczych spółdzielni spożywczo, niemal wszystkie a zwłaszcza rolniczo-handlowe i rzemieślnicze — **zamaskowanymi spółkami kapitalistycznymi** — jedynie o formie spółdzielczej, aby móc korzystać z ulg podatkowych. **Opanowane w większości wypadków przez ludzi kułackich, przedstawiały głównie ich interesom.**

W Polsce Ludowej stan rzeczy

ZMIENIŁ SIĘ RADYKALNIE

Cały rozległy, potężny ruch spółdzielczy, oparty o masy robotnicze i chłopskie, nastawiony jest na obronę ich interesów. **Bezwzględnie usuwa się z zarządów ludzi, którzy spółdzielnie uważali za swe żerowisko,** a zastępuje ich jednostkami, dla których idea i dobro mas ludowych nie jest tylko pustym frazesem — jednostkami z ludu wyrosłymi i temu ludowi dużą oddanymi. Nie dziwnego, że rozpojęta idea spółdzielcza zjednywa sobie miliony wyznawców i **że ruch spółdzielczy narasta jak lawina.**

Mimo, że wojna zrujnowała spółdzielnie, że trzeba było cały aparat montować od podstaw, dzisiaj, po 4 zaledwie latach, mamy już

10.538 OLBRZYMICH ORGANIZACJI SPÓŁDZIELCZYCH

zrzeszających około 5 milionów ludzi. Armia 265.000 pracowników spółdzielczych, rozsianych po obszarze całego kraju, służy wymianie towarowej między wsią a miastem i umacnia podwaliny nowego ustroju.

Dolny Śląsk nie daje się wyprzedzić innym dzielnicom. Zarejestrowanych spółdzielni mamy tutaj przeszło **1000,** a dodać należy, że np. spółdzielnia spożywcza posiada **ponad 200 filii** ogółem, spółdzielnie gminne Samo pomocy Chłopskiej **ponad 1.700 placówek, 1.144 ośrodki** które w **nowe** wraz z filiami oraz przeszło **500 przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych.** Rzemieślnicze spółdzielnie pracy liczą **130 placówek,** a rzemieślnicze spółdzielnie ochrowe **40 przeszeń.** Spółdzielnia „Solidarność" ma 81 ośrodków, spółdzielnie mleczarskie **61 placówek** z 433 zlewniami. Mamy ponadto spółdzielnie ogrodnicze (5), wydawniczo-księgarskie (22), oszczędnościowo-pożyczkowe (37), mieszkaniowe (3), rybne (6) i in. **Spółdzielni parcelacyjno-osadniczych względnie produkcyjnych istnieje 33.**

250-TYSIĘCZNA ARMIA SPÓŁDZIELCÓW DOLNOŚLĄSKICH

Liczba członków spółdzielni dolnośląskich wynosiła wg. stanu z dnia 31 grudnia 1948 **250 tysięcy,** pracowników zatrudnionych w spółdzielczości — **25 tysięcy.** Cyfry te wzrosły do dziś. Na odcinku samej spółdzielczości wiejskiej, w związku z postanowieniami nowego statutu, że każdy członek ZSCh jest członkiem gminnej spółdzielni samopomocowej i wobec wzmożonej aktywności na tym odcinku chłopów i gospodyń oraz młodzieży, — **ilość członków spółdzielni wiejskich wzrośnie w najbliższym czasie ze 120 tysięcy do około 200 tysięcy.**

Obroty tego potężnego aparatu spółdzielczego na Dolnym Śląsku są olbrzymie. Niezawodnie osiągną one sumę **100 miliardów** złotych. Są to cyfry rekordowe, świadczące jak poważną role w naszym życiu gospodarczym odgrywają spółdzielnie i do jak olbrzymich rozmiarów rozrosły się te gospodarczo-społeczne placówki wytwórcze, handlowe i usługowe.

ZASŁUGI SPÓŁDZIELCZYCH PRACOWNIKÓW

Omawiając działalność spółdzielczości dolnośląskiej nie można pominąć zasług pracowników, którzy swym wysiłkiem przyczyniają się do jej rozwoju. I tak:

Traktorzyści ośrodków maszynowych: Władysław Siemietycki z Sobótki i Wacław Masiewicz z Katarzyna w okresie akcji siewnej pracowali od godziny do godziny przy świetle elektrycznym.

Spółdzielnia „Solidarność" „Zgoda", „Olgina", „Tricot", „Stolmet" podały 12 przodowników pracy o wydajności 127 do 207% normy do wyróżnienia okazji dnia spółdzielczości. Śląskim tych spółdzielni poszły: spółdzielnia pracy rymarsko-galanteryjna, zakłady „Blok" spółdzielnia transportowa, wyróżniając po 3-ch pracowników. Powszechna Spółdzielnia Spożywcza za fachową i uprzejmą obsługę klientów, za zmysł organizacyjny, wytypowała 12 pracowników. Na szczególnie wzorowy spółdzielczy Przemysł Fermentacyjny wyróżnił 4-ech pracowników. Na szczególnie jednak uznania zasługuje niewidomy pracownik spółdzielni mleczarsko-jajczarskiej, Zygmunt Mrozek, zajęty w pakowni. Ob. Mrozek, liczący 25 lat, mimo że wzrok stracił w 5-tym roku życia, ukończył gimnazjum i studiuje równocześnie na Wydziale Prawnym Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pracownicy spółdzielni biorą również

ŻYWY UDZIAŁ W PRACY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ

w myśl hasła „miasto wsi". Zespół „Czytelnika" urządza regularne występy po gromadach, ekipa „Tricot" odwiedziła wieś Czeszów, ekipa Centrali Rolniczej — Jaworzynę, „Społem" — Strzegomiany, „Społem" — wydział żwidnicki — wyjeżdżał do Boleszyna, zespół Centrali Mięsnej występował w Skarżynie. Oto w krótkim zarysie chlubna działalność spółdzielczości dolnośląskiej i jej pracowników. Cechują ją wielkie osiągnięcia gospodarcze, przodownictwo pracy i akcja kulturalno-oświatowa. W dniu swego święta spółdzielczość z dumą spoglądać może na wyniki swej pracy.

Józef Ziemkowski.

W CORAZ LICZNIEJSZYCH DOLNOŚLĄSKICH SPÓŁDZIELNIACH PRACY WZRASTA I ROZWIJA SIĘ RUCH WSPÓŁZAWODNICTWA. NA ZDJĘCIU — PRZODOWNICY PRACY SPÓŁDZIELNI SZEWSKO - CHOŁEWSKIEJ „GROMADA" WE WROCŁAWIU — MAJERCHROWSKI I TUASIEWICZ PODAJĄ SOBIE RĘCE.

Saperzy i dziennikarze
zbliżają wieś do miasta
Odwiedzamy wzorową gromadę Ostroszowice

Do Ostroszowic w pow. dzierżoniowskim, położonych w malowniczej okolicy podgórskiej, jedziemy w zbrojnym towarzystwie orkiestry Oficerskiej Szkoły Saperów oraz zespołu muzycznego i artystyczno - dramatycznego KBW pod dowództwem por. Classwskiego i por. Petera. Wespół z saperami budujemy most porozumienia chłopsko - robotniczego.

Wieś Ostroszowice należy do wzorowych. Powstała tu spółdzielnia produkcyjno - pełna siłu rolniczego i rzemieślniczego. Zarejestrowanych spółdzielni mamy tutaj przeszło **1000,** a dodać należy, że np. spółdzielnia spożywcza posiada **ponad 200 filii** ogółem, spółdzielnie gminne Samo pomocy Chłopskiej **ponad 1.700 placówek, 1.144 ośrodki** które w **nowe** wraz z filiami oraz przeszło **500 przedsiębiorstw przemysłowych i usługowych.** Rzemieślnicze spółdzielnie pracy liczą **130 placówek,** a rzemieślnicze spółdzielnie ochrowe **40 przeszeń.** Spółdzielnia „Solidarność" ma 81 ośrodków, spółdzielnie mleczarskie **61 placówek** z 433 zlewniami. Mamy ponadto spółdzielnie ogrodnicze (5), wydawniczo-księgarskie (22), oszczędnościowo-pożyczkowe (37), mieszkaniowe (3), rybne (6) i in. **Spółdzielni parcelacyjno-osadniczych względnie produkcyjnych istnieje 33.**

250-TYSIĘCZNA ARMIA SPÓŁDZIELCÓW DOLNOŚLĄSKICH

Liczba członków spółdzielni dolnośląskich wynosiła wg. stanu z dnia 31 grudnia 1948 **250 tysięcy,** pracowników zatrudnionych w spółdzielczości — **25 tysięcy.** Cyfry te wzrosły do dziś. Na odcinku samej spółdzielczości wiejskiej, w związku z postanowieniami nowego statutu, że każdy członek ZSCh jest członkiem gminnej spółdzielni samopomocowej i wobec wzmożonej aktywności na tym odcinku chłopów i gospodyń oraz młodzieży, — **ilość członków spółdzielni wiejskich wzrośnie w najbliższym czasie ze 120 tysięcy do około 200 tysięcy.**

Obroty tego potężnego aparatu spółdzielczego na Dolnym Śląsku są olbrzymie. Niezawodnie osiągną one sumę **100 miliardów** złotych. Są to cyfry rekordowe, świadczące jak poważną role w naszym życiu gospodarczym odgrywają spółdzielnie i do jak olbrzymich rozmiarów rozrosły się te gospodarczo-społeczne placówki wytwórcze, handlowe i usługowe.

ZASŁUGI SPÓŁDZIELCZYCH PRACOWNIKÓW

Omawiając działalność spółdzielczości dolnośląskiej nie można pominąć zasług pracowników, którzy swym wysiłkiem przyczyniają się do jej rozwoju. I tak:

Traktorzyści ośrodków maszynowych: Władysław Siemietycki z Sobótki i Wacław Masiewicz z Katarzyna w okresie akcji siewnej pracowali od godziny do godziny przy świetle elektrycznym.

Spółdzielnia „Solidarność" „Zgoda", „Olgina", „Tricot", „Stolmet" podały 12 przodowników pracy o wydajności 127 do 207% normy do wyróżnienia okazji dnia spółdzielczości. Śląskim tych spółdzielni poszły:

CHLUBA GROMADY BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Autobus MZK oraz samochód ciężarowy ORZZ tudzież wóz transmisyjny Polskiego Radia z kierownikiem ekipy w osobie red. Zbigniewa Lutogniewskiego, zatrzymuje się przed Domem Kultury. Tu jest serce i mózg wsi. Tu mają siedzibę organizacje społeczne, młodzieżowe i kobiece. Gdy wchodzimy do nowego wielkiej świetlicy, uderza nas pomysłowość i estetyka jej dekoracji. Przestrzenna sala wypełniona jest po brzegi młodzieżą i starszymi.

Wzdłuż ściany tymczasem powstałą tu niedawno Bibliotekę Publiczną, liczącą 700 tomów. Część książek pochodzi z daru Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Bawełnianego w Bielsku, którzy też podjęli się opracowy wystawki tomów. Prowadzi bibliotekarza — sędziwego Lejbę Weitzhaendlera. Jest to jedno ze spotkań, o których nie zapomina się.

— Jestem już z dawien dawna bibliotekarzem — mówi nam ob. Weitzhaendler — w roku 1923 wstąpiłem do KPP. Byłem bibliotekarzem naszej tajnej bibliotekj w więzieniu w Grudziądzu. Potem byłem bibliotekarzem Związku Zawodowego w Kołaskiem. Tam w Grudziądzu prażą wysyłali do więzienia całą literaturę marksistowską. Udało się nam ukryć przed dozorcami wiele cennych tomów. Czytelników tamtych Marksa, Lenina, Engelsa. To był prawdziwy uniwersytet. Za czasów sanacyjnych siedziałem dwa razy po cztery lata w więzieniu, a następnie osiedlono mnie w Berezie Kartuskiej.

— A więc wiele pan przeżył?

— Nie jest ważne co przeżyłem, jest ważne czego dożyłem. Wtedy było ciężko kolportować naszą prasę. Wyszedł robotnik na kolportaż, to często wracał do domu dopiero po trzech czterech latach więzienia. A teraz ludzie pan spojrzyj: aż się serce cieszy, gdy się widzi tyle pracy. To wszystko nasza praca. A czytelnictwo jak się rozwinęło. Mamy 70 abonentów — i to w Lesnie, kiedy są pilne prace rolne. Przeważają kobiety. Niektóre z nich zmieniają książki co 2 — 3 dni.

KONCERT

Opuszczamy Bibliotekę, aby udać się na salę, gdzie właśnie wóit Sjeradzki; doskonały gospodarz i organizator inaugursu w branie, które zamieniło się w żywiołowy koncert i zabawę. Powoływy Dziennikarzy R. P., Oddział Dolnośląski. Dzieci otrzymały kilkaset książek oraz egzemplarze dodatku dziecięcego do „Gazety Robotniczej" — „Nasza Demokratka". Z kolei red. Krzemiński i kierownik szkoły ob. Sas zainicjowali doraźny konkurs dla dzieci szkolnych na najlepiej recytowany wierszyk i dla małych dzieci na najpiękniejszy wianuszek. Laureaci otrzymali w nagrodę piękne książeczki i cukierki. Radości było wiele.

Jednym z najmilszych momentów wieczoru była oracja kwiatowa dzieci ostroszowickich dla członków obu wojskowych orkiestr, które przyjechały na tańce. Red. Dorengowskiej jako jednej z inicjatorek wieczoru, wręczono piękną wiązankę kwiatów.

Całość imprezy wypadła nad zwyczaj dodatnio. Podziękę dla żołnierzy wyrażaliśmy na jej trud były długotrwałe oklaski.

Już budził się świt, gdyśmy dojechali do koszar, odwiozłszy dziarskich muzykantów. Za godzinę mieli pobudkę.

Z. G:

Muzyka we Wrocławiu

Cykoria i prawdziwa kawa

Łatwiej jest recenzentowi muzycznemu mieć nawet najbardziej „bezdłonne" objęcie własnej „spod serca wyjętej" recenzji, niż wysłuchać muzyki, która nie wydziela od po 6 dni ugniatanego jest w programach t. zw. „lekkich koncertów".

Zagadnienie „muzyki popularnej" ciągle jest u nas palące i nie rozwiązane. Nie samą symfonią człowiek żyje i muzyka mniejszego kalibru, łatwiejsza jest niewątpliwie potrzebna, zwłaszcza w okresie upowszechnienia i umuzykalnienia. Toteż nikt nie nie ma przeciwko muzyce małych form, melodyjnej, łatwo wpadającej w ucho — byleby to była muzyka dobra. Tymczasem programy „koncertów popularnych" zapełnione są ciągle jeszcze najpodlejszego rodzaju tandetą, schlebiającą najniższym wyobrażeniom o muzyce, dobrzy wykonawcy, idąc po linii najmniejszego oporu, wciąż łansują muzyczkę deprawującą emak publiczności, podczas gdy najsłabszej z najgorszego gatunku imprezom zagranicznego.

Refleksje tego rodzaju natrętnie nasuwały mi się w czasie ostatniego koncertu zespołu Karasińskiego. Bo zespół nie jest zły i składa się z utalentowanych w swoim rodzaju muzyków: majster Karasiński świetnie gra na skrzypcach, pianiarka Johnston ma niezwykle dużo wdzięku, Radke — to swego rodzaju wirtuoz — pianista, piosenkarz bardzo żadnej pasuje tekstu, referenta śpiewa z zaciętem charakterystyczne piosenki, harmonista doskonały, perkusista posiada niepodlednią „via comica". Cóż z tego, kiedy program jest z gruba tandetny i nikomu już niepotrzebny.

Abstrahując od tego, że utwory wykonywane nie mają nic wspólnego z prawdziwym „jazzem" (jeśli już koniecznie musi być „jazz"), nie posiadają one najmniejszej war kości artystycznej, a niektóre, jak np. makabryczna melodiamacja Kaliszewskiego, wołają o pomstę do nieba i o nożyce cenzury! I dopiewo kiedy pragnie ludowa piosenki, albo radzieckie pieśni masowe — zespół wykazał swoje możliwości, a my odetchnęliśmy z ulgą.

Nie jestem zadną nudną moralizatorka, pila, pozbawiona radości życia, bo przecież każdy ze słuchaczy przyzna, że między „szlagierami" w rodzaju „Riba raba" a najprostszą nawet piosenką ludową jest co najmniej taka różnica, jak między wstrętną namiastką — cykocią, a prawdziwą, aromatyczną, orzeźwiającą kawą. Przypomnijmy wielu Festiwal Muzyki Ludowej, albo chociażby niedawny występ Zespołu Armii Rokossowskiego — ile tam było bezpośredniej radości, szczerego sentymentu, prostego, ale prawdziwego artyzmu. We Włoszech, w ZSRR, w Czechosłowacji już dawno muzyka rozrywkowa i taneczna czerpie ze wspaniałego rezerwuaru motywów ludowych, a my ciągle kręcimy się w skisłym błotku tandety!

Na szczęście szerokie rzesze słuchaczy orientują się w różnicy między smakiem cykorii i prawdziwej kawy. Najlepszym tego dowodem były przepełnione sale na Festiwalu Muzyki Ludowej, wybita Hala Ludowa na występach artystów radzieckich i choćby kilka występów publicznych, zebranych w chłodny wieczór nad brzegiem Odry w czasie zaimprowizowanego na wolnym powietrzu przez Zespół Pieśni i Tańca ORZZ (dawna „Opera Robotnicza") — „Pisa".

Niepotrzebne dekoracje i scena tów wieczorów była oracja kwiatowa dzieci ostroszowickich dla członków obu wojskowych orkiestr, które przyjechały na tańce. Red. Dorengowskiej jako jednej z inicjatorek wieczoru, wręczono piękną wiązankę kwiatów.

Całość imprezy wypadła nad zwyczaj dodatnio. Podziękę dla żołnierzy wyrażaliśmy na jej trud były długotrwałe oklaski.

Już budził się świt, gdyśmy dojechali do koszar, odwiozłszy dziarskich muzykantów. Za godzinę mieli pobudkę.

Z. G:

Na osuszonych błotach starożytnej Kolchidy
kwitną gaje cytrusowe

Od czasów Homera zachowała się opowieść o odważnych Argonautach, którzy przez nieznane morza wyprawili się do dalekiej, legendarnej Kolchidy, by zdobyć tam złote runo. Dzisiaj Argonautów była pełna niebezpieczeństw. Gdy jednak wreszcie dotarli do Kolchidy (przy ujściu rzeki Fasis) — złoto okazało się nie do zdobycia. Hronii go straszny smok, który połykał zuchwałych przybyszów.

DZISIEJSZA KOLCHIDA

— to nadmorskie podzwrotnikowe rejony radzieckiej Gruzji, a rzeka Fasis — to potężny Rion, który wraz z innymi licznymi dopływami znosi z gór masy drobnego piasku, gliny i urodzajnego mułu.

Aż do XX wieku Kolchida (okolice ujścia Rionu i dolina rzeki Rion) i całe czarnomorskie wybrzeże Gruzji zachowały swój dawny wygląd: widać tu było tylko błota porośnięte trzciną i wzgórza pokryte liściastymi drzewami.

W dolinach, na niewielkich skrawkach ziemi siano kukurydzę, powyżej — pszenicę ozimą lub jej mieszankę z jęczmieniem.

Już od końca ubiegłego stulecia wielu rosyjskich przyrodników poświęciło się badaniom warunków klimatycznych i gleb tego kraju. Na specjalną uwagę zasługują prace prof. A. Krasnowa, założyciela batumskiego ogrodu botanicznego. Znaczny wkład do tych badań wniósł też znakomity gleboznawca rosyjski, W. Dokuczajew.

W latach budownictwa socjalistycznego, w osadzie Anasauli, założono Wszechzwiązkowy Instytut Badania Herbat i Upraw Podzwrotnikowych. Przy pomocy rządu radzieckiego, masy pracujące Gruzji rozpoczęły osuszanie i melioracje nieprzebytych dotąd błot, aklimatyzację roślin podzwrotnikowych, hodowanie nowych odmian roślin i t. d.

WSZYSTKO ULEGŁO RADYKALNYM ZMIANOM

Burzliwe rzeki górskie zostały poskromione przez potężne tamy, wybudowano elektrownie wodne, dające ogromne ilości energii elektrycznej. Błota i doliny rzek po osuszeniu przestały być rozsadnikami malarii i zamieniły się w urodzajne pola i sady. Na tysiącach kilometrów tłoczy wrażliwa na chłód, całkowicie się zmienia. Oprócz jabłoni, pigwy, śliw, czereśnych, gruszy, orzecha greckiego, winogron, brzoskwiń, wprowadzono na szeroką skalę uprawę takich owoców, jak oliwka, morwa, figa, churma, muszmuła, granat, cytryna i inne.

Piękny widok przedstawiają obszerne gaje bambusowe, które zastąpiły dzikie zarośla parproci. Znaczne obszary zajmuje roślina „tung", której owoce dają olej do specjalnego rodzaju pokostów. Na miejscach niżinnych rosną wszędzie

GAJE I ALEJE EUKALIPTUSÓW

Wyrastają one niezwykle szybko, dając bardzo trwałe włókno drzewne i cenny olej eukaliptusowy, przy czym świetnie osuszają glebę, uzdrawiając miejscowy klimat. Dlatego plantacje eukaliptusów w niżinie kolchidzkiej w ciągu najbliższego czasu będą zwiększone o dalsze 100 milionów sztuk.

Największe jednak bogactwo królestwa upraw podzwrotnikowych stanowi herbata i cytrusy: cytryny, pomarańcze, grapefruity, mandarynki. Obszar zajęty przez plantacje herbaty rośnie stale powiększony przeszło 100-krotnie. W ostatnich latach przy pomocy metod selekcji micżurinowskiej wyhodowano nowe, wysoko urodzajne odmiany krzewów herbacianych. Jeszcze większy rozmach uzyskała

UPRAWA CYTRUSÓW

Obszary zajęte przez rośliny cytrusowe zwiększyły się w przybliżeniu o 150 razy.

Dawniej sadzono wyłącznie sadzonki zwykłe. Obecnie, dzięki mi czurinowskiej metodzie selekcji wyhodowano nie tylko nowe odmiany mandarynek, lecz również pomarańczy, grapefruitów, cytryn. Niektóre z tych nowych odmian wytrzymują 12- i 14-stopniowe kroplowe mrozy. Jest to osiągnięcie niezwykłe, gdyż uprawy cytrusowe są wyjątkowo wrażliwe na chłód. Nowe odmiany cytrusów pozwalają na znacznie rozszerzenie strefy ich hodowli w ZSRR. Republiki: mołdawska, ukraińska i inne otrzymały z Gruzji w rb. 500.000 sztuk sadzonek cytrusowych.

Kolchozy i sowchozy Zachodniej Gruzji postawiły sobie za zadanie dalsze zwiększenie obszarów upraw herbaty i owoców cytrusowych. W ciągu powojennej pięciolatki zostanie osuszonych i zamienionych w kwitnące ziemie 20.000 hektarów błot kolchidzkich.

„CZARNE ZŁOTO"

Radzieccy inżynierowie, rozbotnicy i kołchozjcy osuszając błota niziny Kolchidzkiej, nie napotkali na smoka Argonautów, nie udało im się odnaleźć legendarnego złotego runa, odkryli jednak milionowe złoto „czarnego złota" — torfu.

Obecnie, w Zachodniej Gruzji na wielką skalę prowadzone są prace w zakresie zmechanizowanego wydobycia torfu dla nawożenia pól. Zostały też wybudowane i buduje się nadal fabryki torfowe, które setek tysięcy ton torfu na bio-organo-mineralny nawóz. Zapewni to dodatkowy zbiór milionów kilogramów liści herbacianych i różnych owoców południowych.

P. Baranow

Członek Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych Im. Lenina.

Odpowiedzi Czytelnikom

O „bazy paszowe" dla jedwabników

Rok bieżący jest już spóźniony do założenia hodowli jedwabników, jajeczka bowiem sprowadzić trzeba najpóźniej do 1 czerwca. Dla wyżywienia jednego pudełka jedwabników z 1 gr. jajeczek potrzeba około 28 kg liści morwowych. Ilość tę dostarcza 1 drzewo średnio większe. Jeżeli w ogródku Obywatela rosną 3 drzewa, więc wniosek, że starczy z nich liści na 3-gramową hodowlę.

Zasadniczo drzewka morwowe eksploatować można po 8 latach, przy wydawaniu 1 gr. jajeczek

Pisz o swoim
Kole Sportowym
i zapraszaj nas do siebie

Poznajemy sport masowy 1)

»Spójnia w młynie Sołtysowickim« *pracuje dobrze*

Pojęcie „sportu masowego" zmieniło zupełnie swoje znaczenie. Dziś trudno uważać za przejaw sportu jedenastkę podeszłych wiekiem graczy„ którzy kopią piłkę w ramach rozgrywek któreś tam klasy lub tiki czy sędziego piętnastu, „obrabiającego" szczęśliwie ciemniaka dla kasowych celów jednej z drużyn. Dziś myśli się o wychowaniu jaknajwiększej liczby młodych, wszechstronnych sportowców, mogących stać się podstawą kultury fizycznej całego narodu.

„Słowo Polskie" rozpoczyna dzisiaj cykl reportaży pod wspólnym tytułem: „Poznajemy sport masowy", Reportaże te dadzą obraz działań różnych zrzeszeń sportowych na terenie Dolnego Śląska i stanowić będą pewnego rodzaju „przegląd sił". Cykl pt. „Poznajemy sport masowy" „Słowo Polskie" przerywa za czarowany krąg wyczynowych wyników. Wierzymy, że nasza inicja tywa spotka się z życzliwym przyjęciem przyjaciół i sympatyków sportu dolnośląskiego.

Sołtysowice to odległe przedmieście Wrocławia. Aby dostać się stąd na boisko czy stadion, trzeba jechać kilkoma tramwajami i stracić sporo czasu. A jednak mieszkają w Sołtysowicach, pracują i trenują miłośni cy sportu. Mieszkają w kolonii fabrycznej, pracują w młynie Państwowych Zakładów Zbożowych, a trenują?...

Właśnie. Gdzie trenują? Do niedawna nie było rzeczywiście gdzie. Dopiero, gdy z inicja tywy przewodniczącego Rady Zakładowej, ob. Pałuszewska, zorganizowano koło sportowe zrzeszenia „Spójnia" w młynie sołtysowickim, gdy kołem tym zainteresowała się dyrekcja i miejscowa komórka PZPR — dopiero można było mówić o masowej działalności.

DYREKTOR GRA W SIATKĘ

W kole nie ma „martwych dusz". Wszyscy uprawiają przynajmniej dwa sporty. Dosłownie pracuje sekcja piłki nożnej i siatkówki. Trzydziestu czterech członków koła biega, rzuca kulą, dyskiem i oszczepem. Początkowo pracownicy „żeowali się". Wstydzili się swych zamiłowań sportowych i trzeba było naprawdę maksimum dobrej woli ze strony kierownictwa, aby ich wciągnąć do czynnej pracy. Gdy jednak ujrzano I sekretarza miejscowej organizacji PZPR, ob. Kalińskiego i dyrektora młyna, grających w siatkówkę — odrazu znalazło się więcej amatorów gier sportowych.

CO ZROBIONO?

Członkowie koła „Spójni" przy młynie w Sołtysowicach urządzili własnymi siłami boisko sportowe, z którego korzysta również okoliczna młodzież. W ramach akcji kulturalno-oświatowej zorganizowano świetlicę, bibliotekę i... stołówkę dla pracowników młyna. Zakupiono radio i adapter. Tymsamym sportowcy wykazali, że są najbardziej społecznie i politycznie uświadomioną częścią załogi fabrycznej. Nie dziwi więc nikogo widok praktykantów i czeladników z okolicznych placówek inicjatywy prywatnej, którzy trenują z zapałem na boisku „Spójni"! Dobry przykład działa!

Przed miesiącem trudno było uzyskać pełną obecność na treningach, gdyż zawodnicy „urywali się" na obiad. Zarząd koła urządził więc w porozumieniu z Radą Zakładową stołówkę. Posiłkowania. Dziś frekwencja na treningach jest stuprocentowa...

W ostatnim meczu siatkówki z zespołem młyna w Różance drużyna sołtysowicka wygrała 15:9, 15:9, 15:6.

Takie są wyniki masowej propagandy sportu i jego dobrej organizacji w terenie. **(pik).**

ZRZESZENIE SPORTOWE „SPÓJNIA" NA DOLNYM ŚLĄSKU:
3 kluby wyczynowe.
40 kół fabrycznych.
8.000 czynnych sportowców.
24 przodowników.
1.350 posiadaczy OSTiz.

Drugi etap wyścigu *dookoła Węgier*

Polska I 3-cia, Polska II wycofała się

MISKOLCZ. Drugi nadjuższy etap wyścigu dookoła Węgier na trasie Debreczyn — Miskolcz (231 km) zakończył się zwycięstwem Rumuna Sandra przed Austriakiem Lauscha w jednakowym czasie 7:27:32 2. 3 — Koeulic (Austria), 4 — Lebeylle (Francja), 5 — Nordahian (Rumunia).

Polacy — Setyga, Wójcik i Nowoczek zajęli kolejno 11, 12 i 13-te miejsca.

Zespołowo etap wygrała Austria I 22:38:12 przed Rumunią 22:49:12, Polską I 23:05:50 i Francją I 23:07:46.

Po dwóch etapach zespołowo prowadzi Austria I 41:36:16 przed Francją I 41:46:52, Polską I 42:03:54, Rumunią I i Węgrami II.

W klasyfikacji indywidualnej po dwóch etapach Kaderem wyniesiony, aby ich wciągnąć do ciągu jest Lauscha (Austria). Wójcik znajduje się na 6-tym miejscu Czyż na 7-ym, Nowoczek na 8-ym. Następni Polacy — Rzeźnicki (18), Setyga (20).

Na trasie tej zdekompletowana została drużyna Polski II na skutek wycofania się Pietrzeńskiego i Leśkiewicza.

Na naszych boiskach

⊕ JELENIA GÓRA. W mistrzostwach juniorów podokręgu Zwiazkowiec wygrał z Gwardją w stosunku 5:1.

Mistrzostwa tenisowe Jeleniej Góry przeniosły zwycięstwo Zawadzkiemu, który w finale pokonał Cieśmierkiewicza.

W najbliższych dniach sekcja bokserska Budowlanych ma się sfuzjować z sekcją Zapłonu.

Długoletni działacz sportowy ob. Mapoń wycofał się z czynnego życia sportowego.

⊕ WAŁBRZYCH. Sekcja tenisowa wałbrzyskiego „Górnika" gości w dniach 2 i 3 lipca akademików z Wrocławia, z którymi rozegra mecz tenisowy.

Na zakończenie roku szkolnego rozegrano turniej siatkówki z udziałem gimnazjum przemysłowego, Liceum Handlowego, Fabryki Maszyn i Sprzętu Górniczego i Huty „Karol".

Pierwsze miejsce zajęło Gimnazjum Handlowe.

Warszawskiego wyniku oczekujemy od AZS-u

Dziś na pływalni stadionu olimpijskiego o godz. 18-ej odbędzie się zwodu o mistrzostwo ligi warterpolowej pomiędzy AZS-em Warszawa i AZS-em Wrocław.

Akademicy wrocławscy niewątpliwie odniosą 4-te z kolei zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach.

AZS Warszawa ostatnie swoje spotkanie przegrał 6:0 z Legią, która tydzień temu uległa drużynie wrocławskiej 2:4.

Mecz dzisiejszy na pewno zgromadzi dużo miłośników piłki wodnej, którzy mają prawo oczekiwać na „warszawski wynik" (12:2 z Ogniwem).

Lekkoatletyczny trójmecz «Górników wałbrzyskich»

W środę 29 czerwca na Stadionie Miejskim w Sobięcinie odbyły się zawody lekkoatletyczne trzech miejscowych klubów sportowych „Górnika"; „Julii" z Białego Kamienia i „Mieszka" w kategoriach męskiej i kobiecej. Zawody stały na zadowalającym poziomie, a biorąc pod uwagę miejscowe warunki były

w rzeczywistości dobrą propagandą tej gałęzi sportu.

Konkurencje w większości obsadzone były przez młodzież szkolną i górniczą. W ogólnej punktacji zwyciężył „Górnik" — Sobięcin 139 pkt. przed „Mieszkiem" 84 pkt. i „Julią" 83 pkt.

Wyniki:

Pania 60 m: 1) Peczyńska (Julia) 8,1; 2) Melanowska (Górnik) 8,2.

500 m: 1) Peczyńska (Julia) 1,35,6; 2) Magierówna (Julia) 1,40,0.

Rzut kulą: 1) Stańczykówna (Julia) 8,22; 2) Laskowska (Górnik) 7,70.

Skok w dal: 1) Malicka (Mieszko) 3,96; 2) Marków (Górnik) 3,95.

Skok wzwyż: 1) Łasowska (Górnik) 1,20; 2) Marków (Górnik) 1,15.

W ogólnej punktacji pań zwyciężył „Górnik" 37 pkt., przed „Julią" 36 pkt. i „Mieszkiem" 29 pkt.

Panowie 100 m: 1) Lampa (Górnik) — 11,4; 2) Klocek (Górnik) — 12,4.

400 m: 1) Maćkowiak (Górnik) — 55,8; 2) Pawłusiński (Górnik) — 55,9.

800 m: 1) Sury (Julia) 2:12,8; 2) Retejczak (Mieszko) 2:22,1.

1.500 m: 1) Pacek (Mieszko) — 4:23,8; 2) Rakowski (Górnik) — 4:24,2.

3.000 m: 1) Pacek (Mieszko) — 9:48; 2) Pawlak (Mieszko) — 10:04.

Rzut kulą: 1) Piotrowski (Górnik) 10,05 m; 2) Figura (Górnik) 9,72 m.

Rzut oszczepem: 1) Prochoń (Górnik) 38,50 m; 2) Piotrowski (Górnik) 37,20 m.

Skok w dal: 1) Piotrowski (Górnik) 29,99; 2) Figura (Górnik) 23,91.

Skok w dal: 1) Pawłusiński (Górnik) 6,38; 2) Przybylski (Górnik) 5,61.

Skok wzwyż: 1) Przybylski (Górnik) 1,50; 2) Wiernik (Górnik) 1,50.

Sztafeta olimpijska: 1) „Górnik" — Sobięcin w czasie 3:46,8; 2) „Julia" — B. Kamień w czasie 3:53,4.

W ogólnej punktacji męskiej zwyciężył „Górnik" — Sobięcin pkt. 102, przed „Mieszkiem" 50 pkt. i „Julią" 47 pkt. (ki)

UWAGA! SĘDZIOWIE PIŁKARSCY

Wszyscy sędziowie DOZPN proszeni są o stawienie się przed Wojewódzkim Urzędem Kultury Fizycznej dziś o godzinie 16-ej celem przyjęcia mistrza Europy, Janusza Kasparczaka.

Ogniwo zdaje wstępny egzamin

OGNIWO zdaje wstępny egzamin

Jutro mistrz Dolnego Śląska Ogniwo rozegra pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi. Przeciwnikiem Wrocławia, będzie zwycięzca Górnika z Janowa — Metal Bobrek.

Mistrz Opola, jak się zdawało najsilniejszy partner w tej grupie zrobił największą niespodziankę wygrywając z mistrzem Górnego Śląska ogólnym faworytem grupy.

UWAGA NA HADRYSIA

Drużynę „Bobrka" widzieliśmy dwa razy na naszym terenie. W meczu ze Związkowcem (Jelenia Góra) i Górnikiem (Wałbrzych). W obu wypadkach Opolanie spotkania rozstrzygnęli na swoją korzyść 2:1 i 4:1.

Najefektowniejszą częścią drużyny Metalu jest atak, a w szczególności prawa strona jego — Strzygalski, Hadryś. Ten ostatni przy pomocy swą grą naszego Borka. Pomoc i obrona, szkoliwiki pozbawiona specjalnych esów potrafi zapoleżować się swoimi przeciwnikami.

Czy Ogniwo wyjdzie z tego spotkania zwycięsko?

Wierzymy wszyscy, że tak. Obrona i pomoc dziewała już kilkakrotnie egzamin na dobrze. Atak udowodnił w meczu z Garbarnią, że potrafi strzelać bramki. Jesteśmy więc spokojni o wynik meczu.

Do zawodów tych Ogniwo wystąpi w następującym składzie: Początek, Kania — Mucha, Arbach — Gajewski — Dragen, Sjech — Borek — Górka — Lasecki i Bajer.

Tour de France *rozpoczęty*

PARYŻ. W czwartek, 30 czerwca, rozpoczął się doroczny 36-ty wyścig kolarski dookoła Francji. wyścig, którego trasa wynosi 4.898 km. (21 etapów), zakończy się 24 lipca w Paryżu.

W czwartek 190 kolarzy wystartowało do pierwszego etapu Paryż — Reims, długości 182 km. Tour de France jest wielkim wydarzeniem sportowym we Francji.

GESAROL
każdą partię **KUPIMY ZARAZ**
Wytw. Chem. Poznań, Dominikańska 7. K-2659

KRATY SZKOCKIE
SUKNIOWE
NOWE WZORY POLECA
»Samodział«
wł. Z. Kahl K-2685
Artystyczna Pracownia Tkacka
Kraków, Pędzichów 11 tel. 584-38

WEZWANIE

„do posiadaczy warników (boylerj) elektrycznych na terenie Okręgu Dolnośląskiego.

Wzywamy wszystkich odbiorców posiadających warniki elektryczne, aby **do dnia 15 lipca 1949 r. zgłosili ich posiadanie pisemnie** do właściwego Biura Obwodowego (Adres podany na r-ku za energię elektryczną).

Warniki elektryczne **zainstalowane przed wojną, na skutek zanieczyszczenia rurek i kurków osadem** (kamieniem) **z wody mogą ulec eksplozji niebezpiecznej dla otoczenia.**

U odbiorców, którzy podadzą swe adresy, upoważnieni pracownicy Zjednoczenia przeprowadzą fachową kontrolę, celem stwierdzenia, czy dalsze używanie nie zagraża niebezpieczeństwem wybuchu.

Zgłoszenie warnika elektrycznego leży więc w interesie każdego posiadacza.

Zjednoczenie Energetyczne
Okręgu Dolnośląskiego
K-2721

WSZYSTKIE PLACÓWKI „CZYTELNIKA"
w całym kraju przyjmują prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich:

Z dziedziny medycyny, fizjologii i biologii można zamawiać następujące czasopisma:

Akuszerstwo i ginekologja	dwumiesięcznik
Archiw patologicznej anatomii	„
Wiestnik Akademii medicinskich nauk	„
Wiestnik wienerologii i diermatologii	„
Wiestnik otorinolaryngologii	„
Wiestnik oftalmologii	„
Wiestnik chirurgii imieni Griekowa	„
Woprosy niejrochirurgii	„
Woprosy piediatrii i ochrany materinstwa i dietstwa	„
Żurnał obszczej biologii	„
Mikrobiologia	„
Niewropatologia i psichiatria	„
Piediatria	„
Problemy tuberkuleza	„
Sowietskoje zdrawoochranienie	„
Fizjologiczeskij żurnał imieni Sieczenowa	miesięcznik
Gigijena i sanitaria	„
Klinicześkja miedicina	„
Sowietskaja miedicina	„
Fieldszer i akuszerka	„
Chirurgia	„
Stomatologia	W - 204 kwartalnik

UWAGA!

W artykuły spożywcze pierwszorzędnej jakości w dużym wyborze zaopatrywać się możecie w sklepach detalicznych

Powszechnej Spółdzielni Spożywczej
»PIAST«
Gorce pow. Wałbrzych

Wyroby masarskie (specjalność kiełbasy i salcesony). Pieczywo (chleb wiejski). Tekstylia (ubranka dziecięce). K-2723

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w GŁUSZYCY
pow. Wałbrzych

poszukuje
Wykwalifikowanych
Kierowniczych Gospód
K - 2722 ZARZĄD

»STABIL« *znak fabr.* **»KOGUT«**
gwarantowane uniwersalne **BARWNIKI**
do domowego farbowania wszelkich tkanin
Wytw. Chem. „STABIL", Łódź, Piotrkowska 39

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

MEBLE, pianina, tapczany, kompletry kupuje, sprzedaje Skład Mebli, Stalina 13. K 2700

KUPNO sprzedaż mebli, maszyn, lodówek elektrycznych. Św. Wincenta 52. K 2690

EPIDIASKOPY, projektory wąskotaśmowe zdekompletowane kupuję, Epidia, Warszawa, Sikorskiego 52.

PARA koni ciężkich, wraz z platformą 5 ton, sprzedam. Informacje J. Wilaszek, Traugutta 56/58, trzecie podwórze, tel 22-82. 4492

WILLĘ jednorodzinną, wolną po kupnie Rabka Zdrój, murowaną, pięciopokojową, ogródek — sprzeda okazyjnie „VITA" RABKA, Willa „Aniela" tel. 65. K 2687

STRZEPTYMYCZNE sprzedam 30 gm. Kinicie Zarskie. Ul. Zarska Nr 22 K 2713

KUPIĘ jodówkę gazową. Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Gaz". 4522

Z POWODU choroby przedsiębiorstwo wydzierżawię. Wiadomość, Stalina 182 — „Express".

KUPIMY dwa aparaty radiowe nawet uszkodzone. „Elektron" — Ruska 62. 4500

ODSTĄPIĘ wózek dziecinny spacerowy nieużywany podwójne rozewnanie. Wiadomość: Apteka — Mickiewicza 46. 4501

OKAZYJNIE do sprzedania rodzew na piwa i wytwórnia limoniady w mieście powiatowym, koło Wrocławia, bez konkurencji, dobrze prosperująca. Zgłoszenia Słowo Polskie, Wrocław — Oławska 10 „Rozlewnia". 4506

„HANOMAG" 4 cir. stan idealny, nowe gumy, okazyjnie sprzedam. Stalina 73-1.. 4503

ZGUBY — KRADZIEŻE

ZAGUBIŁAM odcinek zameldowania, Wachowska Marcianna, Legnica, ul. Lokietka 6. K 2715

UNIEWAŻNIAM zgubione legitymacje kolejowe na nazwisko Kosie Walerja i Marian, oraz związkową Kosiewicz Antoni. K 2715

ZGUBIONO kartę RKU Pułtusk na nazwisko Gąsecki Zygmunt, Jelenia Góra. K 2716

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Lamart Franciszek, Szklarska Poręba. K 2718

ZGUBIONO prawo jazdy III A legi. Zw. Zw., odcinek zameldowania, kartę RKU Wrocław, świadectwo kursów traktorowych, niemieckі do ciągnika na nazwisko Sadow ski Witold. 4528

UNIEWAŻNIAM legitymację Związku Zawod. Nr 198838 Stanisławska Barbara K 2712

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Lubliniec miasto na nazwisko Kurowska Leokadia. 4529

ZA zwrot zgubionego pióra „Parker" i teczki z aktami wynagrodzę. Świdnicka, Nowowiejska 36. 4531

ZGUBIONO kartę RKU wydaną Wrocław na nazwisko Bednarz Stanisław. 4525

ZGUBIONO odcinek zameldowania wydany Wrocław na nazwisko Gerecki Mieczysław. 4526 roia 13/7.

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację WSH Wrocław na nazwisko Leionek Godzisław 4527

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU — gm. Lutonia, nazwisko — Horoch Władysław. 4500

SKRADZIONO legit. PPS — 1477852, leg. Zw. Zawod. — 49667, kilka zaświadczeń pracy na nazwisko Krzywicki Franciszek. 4512

11 CZERWCA zgubiłem teczkę skórzaną zawierającą zegarek marki „Sigma", Znalazcę wynagrodzę Jg Kopernika — Traugutta 135 m. 7. 4515

SKRADZIONO legit. Z.Z., legit służbową, odcinek zameldowania Pasterzowic Kazimierz. 4504

ZGUBIONO orzeczenie własności na nazwisko — Janczyska Anna, zam. Parszowica, pow. Wolów. 4526

ZGUBIONO wszystkie dokumenty na nazwisko — Kujawski Marian, zam. Wysoka, pow. Wolów. 4507

WOLNE POSADY

KSIĘGOWY — samodzielny bilansista potrzebny od zaraz „Placówka", Wrocław, Świdnicka 23 w godz. 14—18. K 2707

TECHNIKA stolarskiego z przygotowaniem teoretycznym i praktycznym poszukuje: Pomocniczej Spółdzielnia Stolarzy, Fredry 6. 4523

POTRZEBNA trzyjerka od zaraz Wrocław, Bol. Chrobrego 13. 4516

OSOBY uzdolnione do imprezy teatralnej zechcą zgłosić się, ul. Pawskiego 1 — Zalesie, w godzinach od 9—12 i od 17—20. 4505

LOKALE

ZAMIENIĘ 4-pokojowe komfortowe Sopot willowy na takiej samej (ze) Wrocław willowy. Oferty Dam 4531

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego — osobne wejście. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Samotna". 4519

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią Rynek, Sukiennice 2 — Krzyżer. 4514

MIESZKANIE 3 pokoje, kuchnia w śródmieściu, zamienię na równorzędne. Oferty Słowo Polskie pod „Przedmieście". 4518

POSZUKUJĘ pilnie mieszkania czteropokojowego z łazienką w dzielnicy willowej za zwrotem kosztów remontu. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Słowa Polskiego pod „Pilne". 4517

POSZUKUJĘ 2—3 pokoje — kuchnia — łazienka lub bez. Zgłoszenia Słowo Polskie pod „Wygodne". 4518

POSZUKUJEMY 3—4 pokoi z wygodami śródmieście, względnie Kazimierz, Zalesie, Sępolno przy dojeździe tramwajowym Zwrot kosztów remontu. Zgłoszenia redakcja 4438

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁA się wilczyca. Do odebrania Jelenia Góra, Traugutta 9 m. 3. Po 6 dniach przechodzi na własność. K 2714

ZAGINĄŁ pies mieszaniec wilka, grubiej ciapny, łapy żółte, trzecie przednią łapą. Odprowadzić za wynagrodzeniem, Świdnicka 16/14. 4524

PRZYBŁĄKAŁ się pies. Do odebrania — Karłowice — Krasickiego 22/24. 4511

POSZUKIWANIA RODZIN

KAPITANA Józefa Kuziaka poszukuje Wiesław Wodecki. Wrocław — Hubola 6 m. 8. 4502

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni »SAMOPOMOC CHŁOPSKA« w WAŁBRZYCHU
poszukuje od zaraz dwóch rutynowanych **BUCHALTERÓW** zaznajomionych z jednolitym planem konta. Warunki umowy na miejscu. Zarząd. K-2724

Szczerze

Ojcowie miasta dają przykład

Podczas ostatniego plenarnego posiedzenia MRN dowiedzieliśmy się, że nasi ojcowie miasta wyjadą w przyszłą sobotę gremialnie do Pilczyc i będą pracowali przy budowie trasy tramwajowej do Leśnicy. W ten sposób chcą dać przykład społeczeństwu wrocławskiemu, a równocześnie podkreślić znaczenie tej budowy dla miasta. Pracować mają przez sześć godzin, więc niewątpliwie będzie też jaki widoczny efekt tej pracy. Najwięcej z tej uchwały cieszy się kierownictwo komunikacji miejskiej, które twierdzi, że więcej takich zgłoszeń, a linia będzie rosła jak na drożdżach.

Równocześnie dyrekcja MZK wyjaśniła tajemnicę, dlaczego wypuszcza nowo pomalowane wozy w kolorze kremowym, a nie w kolorach wrocławskich: kremowo - niebieskich. Otóż wozy nowo pomalowane tylko w kolor kremowy będą w najbliższym czasie poddane głównemu remontowi. Ponieważ jednak na razie są w ruchu, a wyjad ich pozostawia dużo do życzenia, więc maluje się je ze względów oszczędnościowych tylko na kolor kremowy.

Dotychczas nie została wyjaśniona zagadka pobierania opłat za przejazd w „okólnej". Nie wiem dlaczego, ale niektórzy pasażerowie płacą czasem w tym wozie po dwa razy za bilet, na trasie tylko jednego przystanku. Indagowani w tej sprawie konduktorzy dają tak mętne wyjaśnienia, że naprawdę dyrekcja powinna wkońcu objaśnić wszystkich, najlepiej za pomocą odpowiednich wywieszek w tych wozach, kiedy należy płacić za przejazd podwójnie.

Tuwicz.

WROCŁAW

Wystawa — „Konstytucja odbudowy Wrocławia"

Zapoznajemy się z genialnym planem zagospodarowania

Sztab 53 osób pracował od trzech lat nad przygotowaniem wielkiego dzieła, jakim jest Generalny Plan Zagospodarowania miasta Wrocławia. Biuro Planu miasta Wrocławia pod kierunkiem inż. Tadeusza Płaszyckiego stworzyło niejako „konstytucję odbudowy Wrocławia". W chwili obecnej nie posiadamy jeszcze dokładnej wizji architektonicznego odbudowywanego Wrocławia, wiemy już jednak jak będą rozplanowane poszczególne dzielnice, jak rozwiązane zostaną zagadnienia mieszkaniowe, komunikacyjne, opieki społecznej.

Otrzymaliśmy też dokładny obraz rozplanowania terytorium miasta w przyszłości oraz jego zaludnienia. Na terytorium, o obszarze 20.500 hektarów skupi się ludność, licząca 540.000. Powstaną trzy niejako odrębne ośrodki miejskie, połączone jednak wspólną administracją: a mianowicie sam Wrocław, Psie Pole i Leśnica. Jednakże każdy z tych trzech środowisk miejskich będzie posiadał własne zaplecze rolnicze. Region Wrocławia, Leśnicy i Psiego Pola — liczące w promieniu 15 km od granic miasta liczyć będzie do 70.000 mieszkańców, zatrudnionych w rolnictwie, lub też dojeżdżających do fabryk w mieście. Tak więc łącznie w obrocie wrocławskim zamieszka ponad 600.000 osób. Będzie to najpotężniejsze skupisko ludzkie na Ziemiach Zachodnich.

Generalny Plan Zagospodarowania miasta stanowi wytyczne dla planów szczegółowych, które będą opracowywane na jego podstawie. Tak więc dopiero z planów szczegółowych dowiemy się dokładniej, które domy będą wyburzone, a które odremontowane. Dziś jednak już wiemy, że śródmieście zachowa obecną, zabytkową siatkę ulic, przyczym przestrzenie między blokami zabytkowymi będą pokryte zieleń ami. W śródmieściu też rozbudowane będą instytuty naukowe i zakłady uniwersyteckie.

Nowe wielkie arterie komunikacyjne przetną Wrocław na wzór trasy WZ. Bierze się tu pod uwagę szlaki jak Górny Śląsk — Porty, Dolny Śląsk — Wybrzeże i Dolny Śląsk — Warszawa. Nowe trasy komunikacyjne omijać będą zabytkowe śródmieście.

Zwiedzanie Wystawy Planu Zagospodarowania miasta Wrocławia pozwala nam na zapoznanie się z całością problematyki miejskiej naszego miasta. To też każdy z mieszkańców Wrocławia powinien skorzystać z tej sposobności i zwiedzić tę Wystawę, jakiej poza Wrocławiem nie posiadało dotychczas żadne miasto polskie. **(grol).**

UWAGA!
STUDENCI

KS. FPOS otrzymał dodatkowo 180 miejsc bezpłatnych w obozy społeczno-wypoczynkowe w okolicach górskich, w tej liczbie 80 w miej scowości Mrzeżyno i na Pojezierzu Mazurskim. Studenci, reflektujący na wyjazd winni zgłosić się natychmiast do KS. FPOS, gdzie otrzymają skierowania.

Wuwiad na gorąco

Sklep, w którym pachnie »kwiatem lawendy«

— Czy jest spirytus salicylowy? — pyta klientka.

— Proszę uprzejmie — odpowiada kierownik nowootwartego w Rynku Nr 49 sklepu Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego.

Oczywiście, że spirytus jest, bo czego w tym sklepie nie ma! W pięciu obrynowych działach uderza obfitość towaru. Przejdźmy się po tych działach.

Dział kosmetyczny — tak samo jak reszta stoisk — urządzony jest bardzo estetycznie i gustownie. Perfumy, mydełka, olejki, pudry, szminki itd.

Wszystko, czego „pożądliwa dusza" kobiety zapragnąć może.

W dziale chemikalii są wszelkie środki do walki ze szkodnikami rzo ślin oraz trutki na szczury, myszy i insekty. Są także nawozy sztuczne.

Na półkach działu artykułów gospodarstwa domowego stoją równiut ko pomalowane puderniczki z pasta wszelkich gatunków. A więc: do butów, — blade, czarne, brązowe, czerwone. Mniej więcej w tych kolorach są i pasty do podłóg. Obok leżą świece wszystkich możliwych długości i grubości, mydło do prania w kilku rodzajach, proszki do szorowania itp. artykuły.

Jak żaden sklep we Wrocławiu, bogato zaopatrzony jest dział arty kułów gumowych: dętki, płaszcze rowerowe, piłki, rękawiczki z gumy. i in.

Tęcza farb znaleźć można w dziale farb i lakierów.

Dyrektor Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego we Wrocławiu — ob. Dołżnak oświadcza, że celem nowootwartego sklepu jest przede wszystkim zaopatrzenie świata pracy w tanie, a najlepszego gatunku produkty chemiczne. Urządzenie sklepu kosztowało około 700.000 zł. Wypadkowy znacznie drogo, gdyby nie wpłyna pomoc pracownikow, którzy wiele pracy wykonali systemem gospodarczym.

Kierownik ob. Bator, „egzaminuje" prosił aby napisać, że obsługa sklepowa chętnie będzie widziała lokal przez cały dzień pełny. Nie będą zakwestie pracy. Sklep otwarty jest od godziny 9 do 19.

(Jur)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Słonina na bony PZ nr. 1, 2 i 3 łącznie po 2 kg, oraz na bony PR po 1,5 kg (te same kupony) jest już do pobrania w sklepach. Zaznacza się, że ci, którzy na w ym. dniach będzie wydawana jednorazowo do dn. 10 bm. włącznie. Termin ten jest ostatecznym.

Referat wczasów ORZZ za wiadomia zainteresowanych, że odbiór skierowania na II turnus wczasy z leczeniem musi nastąpić najpóźniej po upływie 5 dni od chwili zatwierdzenia miejscowości przez komisję lekarską.

Plenarne posiedzenie III Dzielnicowej Komisji odbędzie się dn. 4 bm. o godz. 18.30 w świetlicy Straży Ochrony Obiektów — Kościuszki 12.

Gremialnie postanowili wstąpić do TPPR pracownicy Państw. Banku Rolnego.

Oddział ob. Jarynowskiego, który został otwarty przy Państw. Biurze Ta lu Wojewódzkim. Ordynatorem jest dr. Kwiatkowski. Oddział liczy 40 łóżek.

Wystawa prac uczniów Państw. Ogniska Kultury Plastycznej otwarta jest do dn. 5 bm. przy ul. Traugutta 21. Wystawa obejmuje kilkadziesiąt prac osób dorosłych i dzieci. Wpisy do Og. ninska trwają przez cały lipiec w godzinach przedpołudniowych.

Wpisy do Państw. Liceum Poligraficznego i Państw. Szkoły Rzemiosł Artystycznych (Kościuszki 82) zostały przedłużone do 5 lipca br.

Wybory do zarządu Koła Środmieście Zw. Bojj. Z Feszytem odbędą się dn. 3 bm. o godz. 10.tej w lokalu przy ul. Kościuszki numer 16.

Wystawa prac uczniów Państw. Liceum Sztuk Plastycznych otwarta jest przy ul. Piotra Skargi nr. 23.

Pokaz racjonalnego i szybkiego sporządzania potraw organizowany przez ZLK — odbędzie się dn. 4 bm. w stołówce stacji przemysł. PDT ul. Pułaskiego.

Na stadionie sportowym na Nikielch. Łątach odbywa się pokazowa budowla jedwabników. Wstęp wolny dla wszystkich. W godzinach popołudniowych udzielane są szczegółowe informacje o hodowli i jej korzyściach.

Minęła wiosna, zaczęło się lato, a wydział drogowy ZM — widocznie przez zapomnienie do tycheczas nie przystąpił do naprawy ulicy Kmonowickiej. Czyżby miało się skończyć na obiecankach?

180 sklepów PSS

Dziś, gdy w całym kraju obchodzony jest rocznicę Dzień Spółdzielczości, nie od rzeczy będzie zaznajomić wrocławian z działalnością największej instytucji w naszym mieście, a mianowicie Powszechną Spółdzielnią Spożywców. Spółdzielnia, ta oparta na uzonie dawnej Spółdzielni „Społem", liczy dziś ponad 36 tys. członków, podczas gdy przed unifikacją spółdzielń na terenie kraju liczyła zaledwie 9 tys.

Ze Spółdzielnią styka się prawie każdy mieszkaniec miasta czy to przy zakupie towarów spożywczych, czy innych artykułów. Sklepy Spółdzielni Spożywców rozprowadzają towiem artykuły reglamentowane.

W całym mieście, zarówno w centrum jak i na peryferiach wi dzimy sklepy Spółdzielni, oznaczone kolejnym numerem. Samych sklepów spożywczych ma my 180, do tej liczby dochodzą sklepy masarskie w liczbie 20 oraz 19 branżowych, a ponadto 13 kiosków z wodą mineralną.

Gdy do tych cyfr dodamy 15 piekarń, 10 gospod, 17 stołówek, 4 bufety, wytwórnie lodów, cukierek, rozlewnie piwa i octu, wówczas przekonamy się, że Spółdzielnia Spożywców główko wszelą w nasze codzienne życie na odcinku zaopatrzenia w artykuły pierwszej potrzeby. Przykładem może być choćby duży Dom Towarowy w Rynku, który znany jest każdemu mieszkańcowi naszego miasta.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców zatrudnia dziś przeszło 1700 pracowników. Pracownicy sklepowi są premiowani od wykonania obrotu artykułami spożywczymi.

Na rok bieżący Spółdzielnia wytyczyła sobie duży plan pracy. Zamierza do końca br. uruchomić dalsze 70 sklepów spożywczych i 40 branżowych, tak, że ilość wszystkich placówek na dzień 31 grudnia br. ma zamykać się cyfrą 316.

Dużą wagę przywiązuje kierownictwo Spółdzielni do akcji szkolenia pracowników. Dotychczas przeszkolono 150 pracowników na kursach 3-miesięcznych, zaś dalszych 70 szkoli się na kursach 6-miesięcznych.

Obroty Powszechnej Spółdzielni Spożywców kształtują się obecnie w granicach do 450 mil. zł miesięcznie.

Dzięki własnemu taborowi, który z dnia na dzień powiększa się, dowóz artykułów, zwłaszcza do placówek na peryferiach miasta, poprawił się znacznie.

Niewątpliwie, tu i ówdzie zdarzają się jeszcze pewne niedociągnięcia, których przy tak wielkim aparacie trudno uniknąć W każdym razie Spółdzielnia dokłada starań, by je usuwać, a wiele mogą jej pomóc również sami mieszkańcy miasta, zapisując się na członków i w ten sposób stwarzając sobie prawa do bezpośredniej interwencji w wypadkach gdy zachodzi tego potrzeba.

Dlatego też dziś, w Dniu Spółdzielczości, wielu jeszcze obywateli miasta powinno zastanowić się nad tym, dlaczego nie są jeszcze członkami PSS

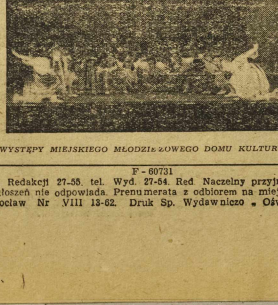

WYSTĘPY MIEJSKIEGO MŁODZIEŻOWEGO DOMU KULTURY

Majątki miejskie powiększają żywy inwentarz

Zarząd Miejski, dążąc do powiększenia inwentarza żywego w swych majątkach rolnych, zaciąg nął ostatnio pożyczkę w Banku Rolnym w wysokości 3 mil. zł

Suma ta została przeznaczona wyłącznie na zakup jałówek, wysokogatunkowych. W ten sposób Z. M. pragnie podwyższyć jakość krów w swoich majątkach. Zakup jałówek nastąpi z początkiem III kwartału.

Do Prenumeratorów

»SŁOWA POLSKIEGO« we Wrocławiu

Administracja „Słowa Polskiego" zawiadamia, że z dniem I. VII. 49. uruchomiła prenumeratę w miejscu zamiast z odnoszeniem do domu. Gazety należy odbierać: Wrocław ul. Olawska 10 11 parter Biuro Ogłoszeń.

Cena prenumeraty miesięcznej z odbiorem na miejscu wynosi zł. 120.— W-216

Z sali sądowej

Przygoda w podróży

W pierwszych dniach marca br. ob. Krystyna Garalewiczowa odbywała podróż do Przemyśla w towarzyszwie swego męża.

W pociągu Wrocław—Przemyśl panował tłok. Garalewiczowa zaniepokoiła się przez nieżyczony przez dzień zauważyła że jej torebka, którą miała z teczką trzymała w jednej ręce, otworzyła się Garalewiczowa zamknęła ją machinalnie, powtarzając tę czynność po nowuie, gdy po raz drugi zauważyła, że torebka jest otwarta.

Jakieś było jej zdziwienie, gdy po chwili skonstatowała, że „nie sterna" torba znowu jest rozchyloną. Tym razem przyjrzała się niej... cudzą rękę, która jak się okazało — należała do niejakiej Janiny Naszukiewicz.

Epilog tej przygody rozegrał się przed Sądem Grodzkim we Wrocławiu.

Wyszło na jaw że Naszukiewicz karana już była w r. 1947 za kradzież. Sąd skazał niepoprawną złodziejkę na karę 5 lat więzienia, motywując stosunkowo surowy wyrok tym, że choć suma która mogła ukraść była stosunkowo niewielka (800 zł), to jest nak biorąc pod uwagę jej poprzednią karalność złodziejkowicz jest typem wybitnie społecznym, na jacym wstręt do uczciwej pracy. Jestnostki tego rodzaju muszą być izolowane od reszty społeczeństwa. (luk)

Nowe wielkie artery komunikacyjne przetną Wrocław

UCZYNIMY IMPREZA

TEATRY

TEATR WIELKI, godz. 1800 — „Rycerskość wieśniacza" opera — „Paw i dziewczyna" — balet Tz. Szeligowskiego.

TEATR POPULARNY, sala zajęta przez ORZZ.

TEATR MŁODZEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 19.30 — „Dożywocie".

KINA

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Ulica Graniczna" (polsk.), godz. 15,30; 18 i 20,30.

„WARSZAWA", ul. Pretty 16 — „Dzwonnik z Notre Dame" (amer.): godz. 15.30; 18.00 i 20.30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Ulica Graniczna" (polsk.); godz. 15,30; 18 i 20,30.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, „Nauczycielka wiejska" (radz), godz. 15 i 17. Program Kolosalności godz. 18, 20 i 21: Jura Krakowska, Sztuka na froncie; Czarodziejska torba.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53, „Dwulicowa kobieta" (amer.), godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — „Moje uniwersytety" (radz.) godz. 16,30; 18,30 i 20.30.

„FAMA" — Pałc Pole — „Decyzja prof. Milasa" (radz.) godz. 20. Czynne we czwartki, piątki, soboty i niedziele.

ŚWIETLICA FILMOWCÓW — ul. Olszewskiego 58, „Prawo wielkiej miłości" — (czynne w czwartki, piątki i soboty — godz. 19,30).

FOTOPLASTIKON ul. Świdnicka 54, wyświetla codziennie od 9-24 „Marokko".

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrznością" — Stalina 31

Pod „Lwem" — Plac PKWN 2

„Nowa Apteka" — Piastowska 36

DUŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpitalu PCK, ul. Poniatowskiego 2 (tel. 34-39).

Terminarz wyjazdu dzieci na kolonie TPD

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przypomina, że zgodnie z rozesłanymi kartami wyjazdowymi, na wyjazd na I-szy turnus kolonii letnich, zbiórka dzieci winna nastąpić:

Dnia 3 bm. (niedziela) o godzinie 5.30 dla dzieci wyjeżdżających do Kudowy k. Kudowej; dnia 4 bm. (poniedziałek) o godzinie 5.30 dla dzieci wyjeżdżających do Dankowa k. Kudowej; dnia 4 bm. (poniedziałek) o godzinie 7.30 dla dzieci wyjeżdżających do Sobótki.

Zbiórka dzieci kadorazowo na Pomorcu Głównym w świetlicy Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (lewe skrzydło hallu).

Mówimy o naszym mieście

Zapomniany placyk

Gdyby zapytać przechodnia w śródmieściu, w okolicach Rynku, czy ulicy Stalina o Plac Westerplatte, nie wiem czy znalazłby się ktoś, kto by dokładnie określił jego położenie. Plac Grunwaldzki, Plac Strzelecki, Plac PKWN, Plac Młodzieżowy — tak, ale Plac Westerplatte — to chyba gdzieś na peryferiach... To gdzieś daleko...

Nie wiem co by odpowiedzieli kierownicy Wydziału Plantacji Miejskich, ale przypuszczam, że i oni nie mają tej nazwy w swym rejestrze i całkowicie o niej zapomnieli. Bo inaczej trudno wytłumaczyć ten prosty fakt, że w centrum miasta, przy skrzyżowaniu ulic Nowowiejskiej i Piastowskiej, wśród gęsto zamieszkałych, nieznanowczych bloków — mamy istnieć jeszcze dzisiaj zupełnie nie uporządkowany kawał zieleni, zdany na łaskę i niełaskę przechodniów. Spacerując Bielsza we Wrocławiu, nie umiejąc stworzyć ich mi spodarstwa domowego stoją równiut ko pomalowane puderniczki z pasta wszelkich gatunków. A więc: do butów, — blade, czarne, brązowe, czerwone. Mniej więcej w tych kolorach są i pasty do podłóg. Obok leżą świece wszystkich możliwych długości i grubości, mydło do prania w kilku rodzajach, proszki do szorowania itp. artykuły.

Jak żaden sklep we Wrocławiu, bogato zaopatrzony jest dział arty kułów gumowych: dętki, płaszcze rowerowe, piłki, rękawiczki z gumy. i in.

Tęcza farb znaleźć można w dziale farb i lakierów.

Dyrektor Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego we Wrocławiu — ob. Dołżnak oświadcza, że celem nowootwartego sklepu jest przede wszystkim zaopatrzenie świata pracy w tanie, a najlepszego gatunku produkty chemiczne. Urządzenie sklepu kosztowało około 700.000 zł. Wypadkowy znacznie drogo, gdyby nie wpłyna pomoc pracownikow, którzy wiele pracy wykonali systemem gospodarczym.

Kierownik ob. Bator, „egzaminuje" prosił aby napisać, że obsługa sklepowa chętnie będzie widziała lokal przez cały dzień pełny. Nie będą zakwestie pracy. Sklep otwarty jest od godziny 9 do 19.

(Jur)

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI

W Urząd Skarbowy we Wrocławiu podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lipca 1949 r. o godz. 10-tej w firmie Budowa Młynów Inż. Piotrasko Stanisława przy ul. Wincentego 25, odbędzie się licytacyjna sprzedaż następujących ruchomości:

a) 1 postaw walcowy podwójny fabr. Seck. 1000×350 mm.
b) 1 wymielacz fabr. Heckenmüller pojedyńczy 500 mm.
c) 1 młyn burzarowy wielkoziarnisty fabr. Bühler.
d) 2 śrutowniki fabr. Seck z automatycznymi zasypami.
e) 2 gniotowniki różnych wymiarów.
f) 1 waga uchylna fabr. Berkef.
g) 2 płaszcze do turzyców.
h) 8 motorów elektrycznych w sile od 1,1 — 16 KM.

Oprócz wyżej wymienionych ruchomości, są do sprzedania zapasowe walki młyńskie różnych wymiarów, ca 1500 kg. różnych walców kruszących, łożyska, koła pasowe, okucia do maszyn młyńskich itp. o łącznej sumie szacunkowej 1.922.410.— złotych.

Wymienione wyżej ruchomości oglądać można w dniu 1 miejscu licytacji od godz. 9-tej.

K-2661

NACZELNIK URZĘDU

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel. Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red Naczelny przyjmuje w poniedziałek, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk Sp. Wydawnicza „Oświatowa „Czytelnik" Wrocław, ul. Olawska 10/11.

F - 60731

Wydawca: Sp. Wydawnicza - Oświatowa „Czytelnik"